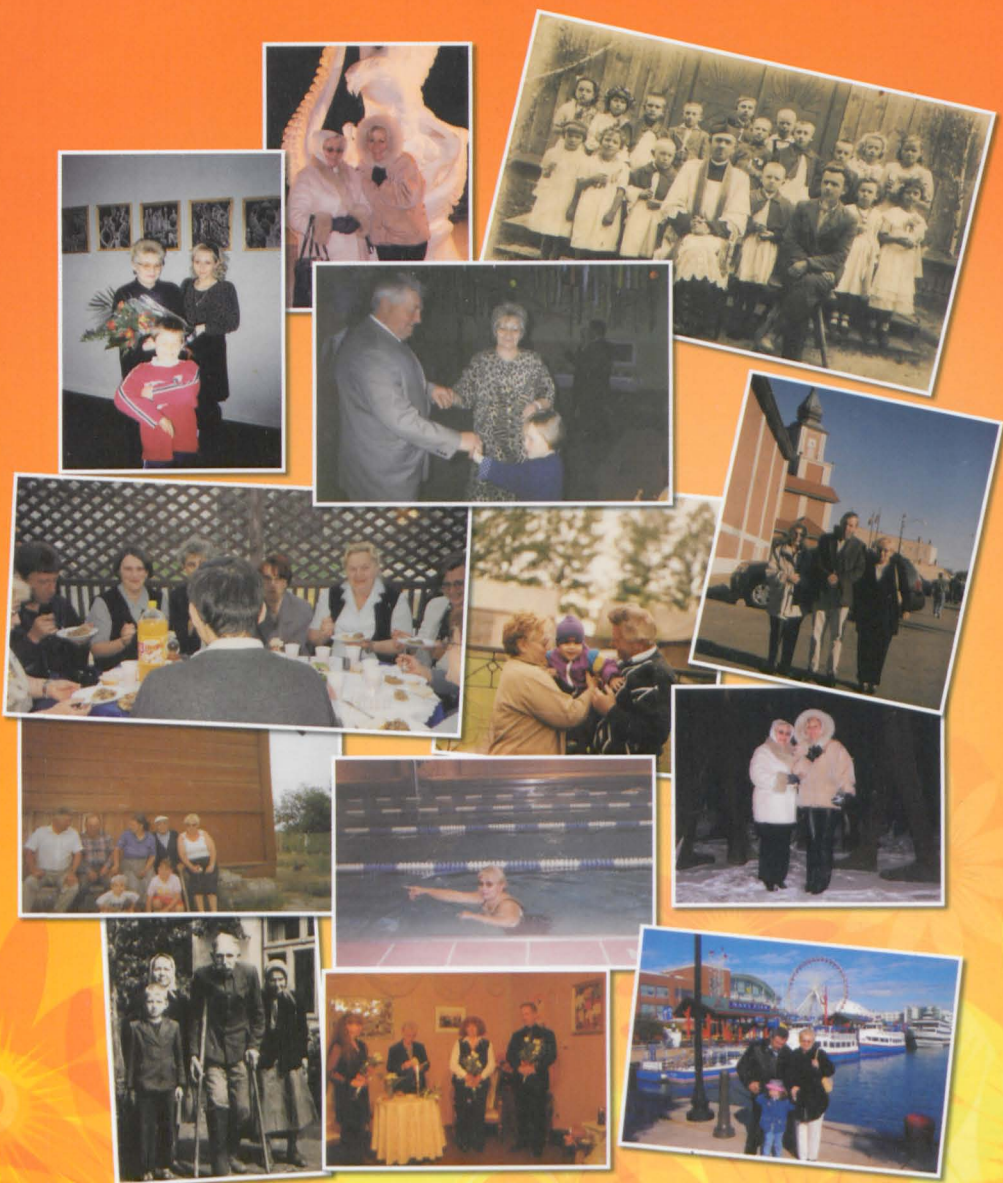


Stanisława Łogonowicz



SMAK WSPOMNIEŃ

STANISŁAWA ŁOGONOWICZ

SMAK WSPOMNIEŃ

Moim przyjaciołom

2011r.

©Copyright by Stanisława Łogonowicz
2011r.

Projekt okładki, ilustracje: Stanisława Łogonowicz

Zdjęcia: Elżbieta Łogonowicz

Wstęp: Anna Sacharuk

Skład komputerowy: Adam Sakowicz

Wydanie I, nakład 300szt.

Druk: „Poligraf” Drelów, Tel. (83) 3720323

Wydawnictwo Klub Kultury „Piast”
ul. Spółdzielcza 4
21-500 Biała Podlaska

ISBN 978-83-93-07-59-3-5



XIII B
Łog

128759

821.162.1-1



„Gdybyś wspomnienia zamieniał w motyle
gwiazdy na mej dłoni układał
gdybyś nawet

KRÓLEM był

Nie wrócisz czasu

tańczących topoli”

(Elżbieta Wałkuska- Chojnowska z Chicago)



Autorka składa serdeczne podziękowania za pomoc finansową w wydaniu książki:

-Spółdzielczej Mleczarni Spomlek



- Urzędowi Gminy w Sosnówce
- Bankowi Spółdzielczemu w Wisznicach
- Osiedlowemu Klubowi Kultury Eureka
- Miejskiemu Ośrodkowi Kultury w Białej Podlaskiej

Siła dobra

Kolejny, dziesiąty tom wierszy Stanisławy Łogonowicz stanowią utwory dojrzałe, refleksyjne, pełne zadumy. Wynikają z bogatej psychiki autorki, wrażliwości i subtelności uczuć. Przewija się w nich łagodność, wyrozumiałość dla innych, świadomość przemijania, refleksja nad życiem. Życie autorki obfitowało w ciekawe zdarzenia związane z pracą zawodową, rodzinną, pasjami malarskimi i oczywiście poezją, którą miała możliwość przekazać amerykańskiej Polonii. Podróże za ocean, do córki i wnuczków znalazły odzwierciedlenie w twórczości. Zachwyty, ale i rozczarowania ziemią amerykańską odczytujemy w wierszu „To nie raj”. Podróże i powroty, tęsknota do miejsc rodzinnych, ukochanych nade wszystko, zmiany jakie zachodzą w rodzinnej wiosce, nie zawsze korzystne, trzeba zaakceptować. „Obok nas płynie czas” zauważa, a wspomnienia mają smak gorzki i słodki, kwaśny i cierpki. Gonitwa, niemożność dostosowania się do niemających czasu i związane z tym osamotnienie dotkliwie dotyka autorkę. Życie emocjonalne poetki znajduje wyraz w wierszach pełnych zadumy i tęsknoty za czasem, który mija. Wiara w Boga pomaga w zmaganiach z życiem, a Kościół i modlitwa dają ukojenie. „Gdy jestem w swoim kościele, czuję się jak w niebie” pisze w wierszu „Mój Kościół”. Wiara w Boga pomaga pielęgnować w sobie dobre uczucia. Znaczący wydzwitek posiada wiersz „Moja meta”.

„Dobiegam mety... przewracam kartki swojej książki życia od końca do przodu”... Z nadzieją, że meta jeszcze odległa, oczekujemy następnych wierszy autorki, próbujących ocalić humanistyczne wartości.

Anna Sacharuk

I SMAK WSPOMNIENÍ



SMAK WSPOMNIEŃ I

Są chwile ciężkie od wspomnień
Wszystko staje przede mną
Co będzie – ma twarz zatroskaną
Co było – śpi pod mogiłą
Są takie wspomnienia co twarz rozjaśniają
I wtedy kulawe serce tańczy
Słyszę grzmot bębnow dawnych grajków
I rzewną muzykę akordeonu
To ja tańczyłam w pierwszej parze
A starszy grajek walił nogą
Nie można było mu nadepnąć
On taktem gonił czas muzyki

Smak wspomnień jest słodki i kwaśny
Cierpki jak niedojrzałe żurawiny
Ale siebie wtedy nie winię
I nie szukam w innych winy.

28.01.2010r.

SMAK WSPOMNIEŃ II

Zawracam niekiedy myśli
Przekładam przebieram
Układam w przestrzeni i czasie
Jedne są szare i mgliste
Inne w majowej okrasie
Wolno smakuję wspomnienia
Smak słodki i kwaśny
Niekiedy gorzki i cierpki
Tak było kiedyś
I tak jest dzisiaj
Odtwarzam wszystko szczerze
Z tego czerpię mądrość życiową
I sobie najbardziej wierzę.

06.2009r.

MOJA META

Dobiegam do mety
Przekraczam granice
Etapu życia i wolności
Pełna miłości do świata
Przewracam kartki
Swojej księgi życia
Od końca do przodu
Zanurzona w nurt wartki
Kolorowej codzienności
W ptaszcym śpiewie
Napotkanych ludzi
W kwitnącej przyrodzie
Uśmiechu twoich oczu
Bezgranicznej wolności
Jak delikatny motyl
Za pięknem goniący
Mało myślący
Pełen barwnych snów
W noc księżycową
Tuląc swoje lico
Do gwiazd rozpieszczonych
Twoją miłością i dobrocią.

Lipiec 2010r.

WSPOMNIENIA

Różnorodny kwiecisty
Pęk kwiatów na stole
Ja cenię takie życzenia
Szczere skromne urodzinowe
Witam ten dzień z radością
Miłe razem spotkanie
Mały torcik ze świecą
Zabłytnął w rodzinnym gronie.

Chicago 09.06.2009r.

CZAS OCENIA

Czas ocenia ciebie i mnie
Czy też chcemy tego czy też nie
W myśli wirują wspomnienia
Roztrząsamy niekiedy je
Serce potrafi ocenić
Co jest w nas dobre albo złe
Naprawmy swoje winy
Wykreślmy na zawsze złe czyny
Oczyśćmy swoje mieszkanie
Dla Boga i drugiego człowieka.

10.06.2009r.

POKUSA

Okno na świat
Lotnisko
Największe odprawy
Odloty i przyloty
Blisko
Niebo utkane
W dzień i w noc
Białymi wstęgami
Spokoju w uszach brak
Młodości wielka pokusa
Teraz jest właśnie tak
Życie daje taki smak.

15.06.2009r.

SMIAK ROZSTANIA

Mały amulet na szczęście
Pożegnanie na lotnisku
Ciężkie rozstanie
W mocnym uścisku
Mały słonik ukradkiem
Odkrył że to wszystko
Na długo może na zawsze
Kłaniam się tej ziemi nisko.

Chicago.06.2009r

TAŃCUJĄ WSPOMNIENIA

Przyjmijcie mnie do siebie
Zawołajcie do wspólnego stołu
Dnie i noce długie w samotności
Chociaż wokół mnie tańczą
Kolorowe wspomnienia
I bliscy którzy odeszli do wieczności.

30.03.2009r.

ZOSTAWMY DROBIAZGI

Schylone słońce
Dogasa czerwienią
Nad umęczona ziemią
Ono jutro rano wstanie
Uśmiechnięte i wypoczęte
Niech ubarwia w nas wspomnienia
A życie nie ulata w gniewie
My nie możemy być bez siebie
W wiosennym uroku
W barwach lata
Jesienią kolorową jak sny
Zatrzymajmy miłe wspomnienia
Z tych barwnych życia dni
Z małych rzeczy się cieszymy
Drobiazgi zostawmy za sobą
Ich smak niech nie psuje nam
Przyjaźni ze mną i z tobą.

Czerwiec 2009r.

GDZIE NIKT NIE RANI

Przestrzeń rozgrzana słońcem
Prowadzi w daleką drogę
Gdzie nikt nie rani
Tam matka będzie rozmyślać
O tych którzy pozostali
O małych tęsknotach do dzieci
Ale i o ostrych słowach
Ciętych jak rozbite szkło
Niedbale w pośpiechu rzuconych
Ona się boi tych rysów
Chce się przytulić do szyby
Gładkiej rozgrzanej słońcem
I oglądać świat doskonały
Z dalekiej mglistej przestrzeni
Gdzie nikt nikogo nie rani.

15.04.2009r.



WOLNOŚĆ DUSZY

Jest cisza
Ona uczucia kryje
Dobra i zła
Zło bezczynności
Jest wielką udręką
Ono milczy
Albo krzyczy
Echo roznosi złe wieści
Odrzucenie smak wzdąrdy
Tylko barwy śpiewu w nas
Dają ukojenie
Choć na krótki czas
Dajmy duszy wolność
Niech śpiewa-niech nuci
Póki radość w nas.

NIEOKIEŁZNANE MYŚLI

Z trzęsącą głową siedział człowiek
Nie wiedział o tym do końca
Myślą ogarniał najbliższe widoki
Rozdartej przestrzeni do słońca
Na wskutek innych upodobań
Starć myślowych mało wartych
Jedni nie zwracali uwagi
Inni się uśmiechali niby na żarty
On gonił widoki przed sobą
Zamykał w nich świat cały
Układał z kolorowych klocków przestrzeni
Otwierał swój świat prawie doskonały
Przenosił go w krainę szczęścia
Zapomniał o potyczkach codzienności
Nieokiełznany był w myślach
Zabierał każdy okruszek z życia
Do swojej krainy szczęśliwości.

Październik 2010r.

ANNA I JULIAN (Eli)

Styczniowe zadymki błękitne góry
Białe chmury spadły na ziemię
Odcięty życie dorosłych i młodzieży
Grzęznącej w puchu po pachy
Bieżących na bale studniówkowe
Z podmuchem rozbawionej śnieżycy
Choć do wytrwałych należą
Dotrzymać nie mogli słowa
Czy pokonają białego anioła
Który wszystko okrywa i chowa
Drzewa drogi zwierzynę
Wyobraźnia w głowie tańczy
Julian porywa smukłą dziewczynę
W sukni czarnej do ziemi samej
Jak wiruje i krąży i w oczach się mieni
Tu czerń tu biel przejrzysta z domowej sieni
Przez szparkę wybiega wyobraźnią
Młodości splecione ubranie najpiękniejsze
Nie odbyły się w ten wieczór bale
Nie dotarły do siebie młode pary
Nie było szaleństw szkolnej młodości
Na sali błękitnej zabrakło gości
Młodziutka Anna usnąć nie mogła

Myśli fruwały do Juliana
Przecież na tą noc ona była wybrana
A Julian liczył gwiazdeczki marzeń
A one fruwały nad nim do rana
Aż sen ukołysał w jej ramionach.

1979r.

SZEPT WSPOMNIENÍ

Szept wspomnień codziennie słyszę
Ogarnia moje wnętrze
Przywołuję wokół ciszę
Smak wspomnień czuję
To wzmacnia moją duszę
Ten smak jest zmienny
Raz słodki raz cierpki
Tak jak życie codzienne
Wspomnienia są bogactwem
Każdego wnętrza człowieka
Wówczas serce mięknie
I zło skruszone ucieka.

Grudzień 2009r.

TROCHĘ ODTRĄCONA

Trochę odtrącona
Od rodzinnej narady
Niekiedy sama odbywa biesiady
Los który pokonuje codziennie
Jest łaskawy i tak jest zmiennie
Śpiewa płacze pisze czyta
Głowę obwiązuje oczy zamyka
Z bólu postępuje czasem załamana
Wszystko przemyśla do rana
Świtem radośnie wita dzień nowy
Jakby uwolniona z więzów okowy
Chyba opatrność Boża czuwa
Nikt nie zrozumie tego co nuży
A ona często dostrzega bursztyny
W przydrożnej szarej kałuży.

2.12.2010r.

ODLEGŁE WSPOMNIENIA

Chciała uciec od samotności
A życie splątać z melodią czasu
Z marzeniami w przestrzeni otwartej
W spokoju zaufania bez hałasu
Głęboko zakodowana szalona osobowość
Chwila zmagania dobroci ze słabością
Tam blisko tańczyła jej samotność
Nie uciekała od przeznaczenia
Nie miała siły aby odepchnąć
Tańcowała z tym bez wytchnienia
Codziennie na nowo myśli porywały
Wersety strofy i w nich tęsknoty
Powracała wciąż do dawnej codzienności
Przywołując odległe wspomnienia
Melodia czasu pozostała w uszach
codziennie maluje nadzieją życie
Wciąż pełna śpiewu i dawnej wierności.

25.2010r.

WIOSKO MOJA

Najbliższa mojemu sercu
Posmutniały widoki
Na polach przy drogach
Nie biegają dzieciaki
Ich gwaru nie słyszeć
Nie niosą klapiące plecaki
Niewiele młodzieży
Tylko piesek tu i tam bieży
Dziadek z babcią
Przeganiają się rowerami
Dla zdrowia do kościoła
Pozostali staruszkowie
Siedzą w domach
W barwnej mowie
Wspominają co było
Mają czasu troszeczkę
Czas nas zmienia na wspomnienia
O naszej kochanej wioseczce.

21.03.2010r.

SPOTKANIE Z TOBĄ

Okna twojego wzroku
Płoną miłością i dobrocią
Wiatr mróz ani burza
Niech nie zmieniać ciebie
I nie oziębią twojego serca
Do pięknego świata i ludzi
Jesteś bogatą wewnątrznie osobą
Jak uśmiechnięty promyk słońca
Wybiegający na spotkanie
Ze mną i z tobą.

24. 05.2009r.

PTAK W KLATCE

Nauczył się milczeć
Powietrze zatrzaśnięte w dziobku
Przestraszony oddech
Nastłuchuje przyjaciół w ogrodzie
Zagrożenia i niepewności
Między ścianami oniemiałymi
Przystrojonymi wspomnieniami
Z ciemnych szparek życia
Codziennie zagląda samotność
Zatroskana i szalona
Nastrój oblicze maluje
Niepokój pogodzenia się ze sobą
Nieodgadnioną radością
Z rychłą życia wolnością.

20.06.2009r.

ZATRZAŚNIĘTY PTAK

W klatce zamkniętej wysoko
Bez możliwości wylotu
Siedział ptaszek zbołały
Przemyślał i czekał powrotu
Na wolność na świeże powietrze
Tęsknił do kąpieli w rosie
Do słońca dającego życie
Do wiosennego zapachu w kłósie
Do barw pierzastego obłoku
Myślał o kwiatkach z podwórka
Tęsknił łezki kręciły się w oku
Czekał wciąż obserwował
Potem pazurkiem coś rysował
Pisał rysował rysował pisał
Jeszcze wiele śpiewał
Co myśl do głowy niosła
I nagle usnął a gdy się obudził
Skończyła się piękna wiosna
Nastało upalne lato
Z radością nabierał siły
Spakował swoje manatki
I wyfrunął z radością z klatki.

Chicago czerwiec 2009r.

WIELKA WODO (USA)

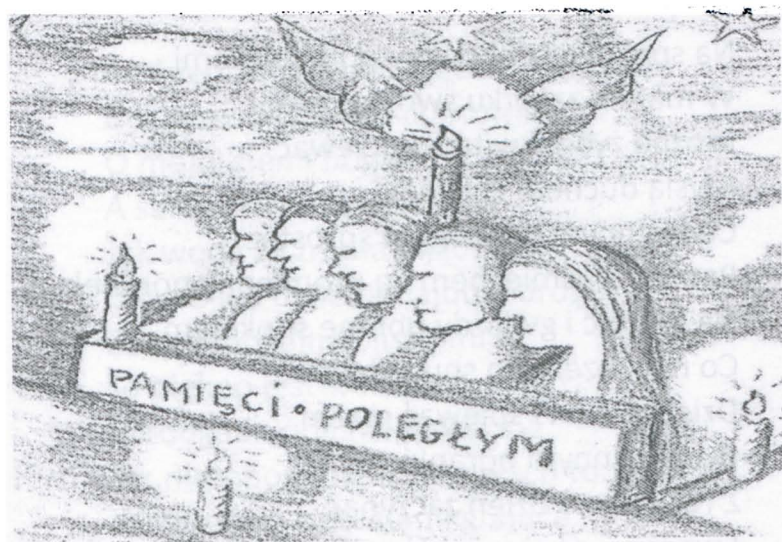
Głębio oceaniczna wieka wodo
Prezentujesz swoje bogactwo naszej ziemi
Jesteś piękna i bogata
Kryjesz różnorodność świata
Naszej kuli ziemskiej
Są tam góry i wielkie doliny
Fałdy bogato rzeźbione
Niedotarte szczeliny wznosząc się nad tobą
Wzrok mój nie sięgał twojej powierzchni
Szerokiej oko nie dotarło do fali głębokiej
Okrytej powłoką pierzyny
Chmury mgły grzebienie fal
Czasem rozłoszczone czasem spokojne
Wypieszczone przez słońce i wiatry swawolne
Porywają cię do tańca rankiem do oberka
O zmierzchu do walca
Głębio oceaniczna nieokiełznana
Jesteś najmniej znana tajemnicza i niepewna
Twój wyrok bez odwołania
Pochłaniasz wszystko wielkie okręty
Samoloty całe miasta bez ochoty
Przebywania w krainie wodnym
Bez tęsknoty do królestwa niedotartego świata.
Czerwiec 2009r.

POD OKNEM (USA)

Do okien zaglądną sosny kanadyjskie
i inne drzewa liściaste u podnóża przystrojone różami
Z rana cieszą oczy ptakami w sukienkach pierzastych
Przyglądam się ludziom dbającym o porządek
Często podstuchuję poznaję po mowie
że są Polakami
Nieopodal dwie szkoły wielkie boiska sportowe
Wypozażone nowoczesne i hojne
ich gwar mi nie doskwiera
Jest wokół cicho spokojnie obserwuje godzinami
Porównuje z polskimi dziećmi
Nie dostrzegam nic złego w drodze powrotnej z kolegami
Tylko samoloty co sekundę zagłuszają spokój
Wielkiej przestrzeni i opasują kopułę nieba
Białymi wielkimi wstęgami wiążąc lekko chmury
By nie wycisnąć deszczu
A po północy koncert ptaków
Jak z nieba nocnych anieli-wszystkim dookoła
Którzy jeszcze nie usnęli.

04.05.2009r

II MÓJ KRAJ-MOJA OJCZYZNA



TĘSKNOTA

Na spokojnym skrawku polskiej ziemi
W małym zakątku swojego kraju
Można żyć zakwitać dojrzewać
Myślą duchem i ciałem
Codziennym wymogom sprostać
Patrząc z uśmiechem na promienny poranek
Na księżyc i gwiazdy ubrane spokojem
Co noc razem do snu układać
Dzieci wnuki i śpiewać razem
By niewinnym porankiem
Z rosą nowy dzień zaczynać
I wpatrywać się wokół na grające pola
A wieczorem słuchać żab muzyki
Gonić motyle chrabąszcze świerszcze
I tęsknić za spotkaniem z rodziną
Przyjaciółmi w altance
Z dobrym humorem i wesołą miną.

3.05.2009r.

PIEŚŃ DUCHOWA

Codziennie śpiewam pieśń duchową
Dni przesuwają treści w myśli
O mojej ziemi bogatej w miłość
A serce ciągle kołacze i śni
Jak woda ze źródła bijącego
Daleko we mgle odnajduje drogę
Znaną spokojną bliską mnie
To piękno jest w naszym wnętrzu
Nieodgadnione nieokreślone
Jak niezapominajki w trawach tonące
Jak wzgórza z dolinami grające
Jak potoki czule muskające
Wiatr i promienie słoneczne
Przyglądam się temu sercem
A dusza śpiewa niezmiennie
I zmierza w daleką powrotną drogę.

Elmhurst 20maja 2009r.

NAJPIĘKNIEJSZE MIEJSCE

Wyjechałam- nikt nie dzwoni
Nie wiem jak żyją
Ci tamci oni
Jak się czują najbliżsi
Jak wypiękniała moja ulica
Droga główna dzielnica
Wiem jedno-to najpiękniejsze
Miejsce na ziemi
Tego nikt w głowie
Mojej nie zmieni
Ja to dostrzegam każdego dnia
Ja to odkrywam każdej godziny
To co widziałam-teraz jest inne
Oczy dojrzałe patrzą inaczej
Najpiękniej patrzą oczy dziecinne
Które biegały tam całe życie
Na zawsze ten urok pozostanie
W pamięci w snach i w sercu.

Zamość 2010r.

ŚCIANA

Codziennie
Zrywam ścianę przestrzeni
Zrywam ścianę nieufności
Zrywam ścianę świadomości
Że tak dłużej być nie może
Pół wieku minęło
Nosząc w sobie wiele miłości
Do widoku mojej ojczyzny
Tak bliskiej widoczności
Tuż za oknem przestrzeni
Przepięknej i doskonałej
Zielenią srebrem i złotem
Codziennie się mieni
Sycę swój wzrok i duszę
Każdego dnia muszę
Karmić moje życie
I dziękować skrycie
Temu kto tak doskonały
Wielki i wspaniały
Dobry i miłosierny
Pozwala się cieszyć
Porankiem urozmaiconym
Dniem ukwieconym
Ziemią najpiękniejszą
Mojej małej ojczyzny
Kołyską mojego dzieciństwa

Mojej miłości dorastania
Wieku dojrzałego oglądania
Raduję się każda chwilą
Dnia i nocy gwieździstej
Z rozbrykanym księżycem
Z maską na obliczu
Ja kocham śpiew wiatru
Tańczącego wśród zbóż
Drzew i chmurek na błękanie
Ja bardzo cenię
Każdą chwilę życia.

31.07.2010r.

POWRACAM DO SIEBIE

Powracam tu
Za tydzień za miesiąc
Za dwa za pół roku
Powracam do siebie
Do miejsca najpiękniejszego
Tam nauczyłam się życia
Pracowałam
I śniłam o szczęściu
Powracam tu
Do siebie do przeszłości
Do młodości do miłości
Tu czerpałam siłę do życia
Powracam z radością
Ze łzami i śmiechem
Z nutką wesołej melodii
O życiu i miłości.

27.10.2010r.

NASZA GOLGOTA

Golgoto wschodnia
Ziemio przekłeta
Uświęcona śmiercią
Ubarwiona kwiatem
Polskiego narodu
To nasze cegiełki
Na wieki wmurowane
Do pojednania
Sąsiednich narodów
To najwyższa ofiara
To najwyższy wzlot
Nad życiem i śmiercią
Aż skrzydła opadły
W pojednawczym zbliżeniu
Krwawa godzina zastała
Maszyna runęła
Chwili pojednała
A może podzieliła
Prawie setka
Doszła do tysięcy
Pomordowanych w Katyniu
Świadectwo największej miłości
Przywiodło do tej ziemi
Różnorodny dowód tożsamości

Cząstki ciała odzieży
Może tam też leży
Niech im będzie lekka
Grudka tamtej ziemi.

15.04.2010r.

KATASTROFA SMOLEŃSKA

Prawie sto osób-ku niebu wzniosło się
W obłokach najpiękniejsze motyle
W zwykły zwyczajny dzień
W sercach tkwi zagadkowość
Tragiczna państwowa wrażliwość
Na smoleńską ziemię padł niezwykły cień
Jeden się zacierał drugi wyrazisty był
Pełen męki ludzkiej-wielki lęk
Nieodgadniona niedowiedziona
Krwawi wciąż smoleńska rana
Co ich zabrało co ich zgubiło z samego rana
Katastrofa mało wyjaśniona
Mądry człowieku w ciele motyla
Dałeś się unieść w przestrzeń na zagładę
Wierzimy w boską sprawiedliwość
I przyszłe zmartwychwstanie.

Kwiecień 2010r.

DLA OFIAR KATYNIA (Chicago)

Siedemnastego maja 2009r.-odsłonięcie pomnika
Dzień chwały i zwycięstwo krzyża
Obrona Boga i pamięć narodową nam przybliża
Za niewinność-poległe ofiary Katynia
Wznosimy modlitwy do nieba
Przy pomniku odsłoniętym na dalekiej ziemi
Na podchigawskim cmentarzu-Niles w pobliżu lasu
Wszystkim Polakom przypomina
każnię niewinnych rodaków
Z nienawiści do Boga i krzyża
Pomysłodawcą-wierna wspólnota polonijna
Orędownikiem autorem projektu i wykonawcą
Wojciecha Seweryna- z symboliką
Katyńskiej kaźni-synów polskiej ziemi
Tysięcy najpiękniejszego polskiego kwiatu
Straconego strzałem w tył głowy
Narodzie polski skupiony daleko
Na odległej amerykańskiej ziemi

Rozpalasz iskrę patriotyzmu i nadziei
Młodym pokoleniom pokazujesz
Że miłość pokonuje nienawiść i zło
A prawda zawsze zwycięża
I łączy-nie dzieli.

Chicago 17.05.2009r.

DO NIEBA

W kwietniowy pogodny poranek
Prawie sto osób ku niebu wzniosły skrzydła
W obłokach najpiękniejsze motyle
W niezwykle nadziemski sposób
Kopiec ciał kopiec złomu
I tyle zagadek zawitości
W sercach tkwią niejasności
Tragiczna państwowa niewydolność
Na smoleńską ziemię padł cień
Jeden się zacierał drugi rozpościerał
Pełen męki ludzkiej lęk
Nieodgadniony niedowiedziony wciąż
Krwawi smoleńska rana
Co ich zabrało co ich zgubiło
Błąd człowieka upór ludzki
Nieświadomość w sytuacji
Zbrodnia bez racji nie zawiniona
Mądry człowieku w ciele motyla
Dależ się uwieść w przestrzeń
Na zagładę-o pomstę wołanie
Wierzmy w sprawiedliwość
I Boże zmartwychwstanie.

24.08. 2010r.

„NIECHAJ POLSKA BĘDZIE POLSKĄ”

Słowa wrywały się z piersi
Z siłą fal uderzających o brzegi
Szafirowego jeziora Michigen
Ich szum wspomagał radosny śpiew
I siłę miłości do matki Ojczyzny
Czytelny napis górował nad estradą
Parku milenijnego w Chicago
„WOLNOŚĆ 89”
Narodziła się w Polsce
Przemówienie krótkie Lecha Wałęsy
Brawa okrzyki uznania
Muzyka Chopina
Grana przez Leszka Mużdzara
Polskie piosenki polscy tancerze
Własnym oczom nie wierzę
Co zobaczyłam w ten wieczór na Rivierze
Fragmenty walki solidarności-wyświetlane
Księżyc wyrazisty zawisł nad wody basenem
A gwiazdy z radości pluskały się w otchłani
Ja z bólem kolana-wybiegałam wzrokiem
Do przyległej kolorowej przystani
Tam spokojnie kotęsał się blask księżyca
Wszyscy wracali z radością do domu
Ogromna radość ze wspólnego przybycia.

Chicago 29.05.2009r.

NOC NA PODLASIU

Ciemno-światło w oknach błyska
W domach zasiadła noc podlaska
Tam bliscy siedzą wokół stołu
Trzymają przyjaźń w dłoniach
Staruszkom drżą ręce głowa
W dłoniach trzymają różaniec
Modlą się za rodzinę i szczęśliwy koniec
Życia doczesnego tak krótkiego
Dziękując Bogu że dożyli lata
Ich ręce oczy miłość splata
Do najbliższych i przeżytego świata
Noc podlaska wszystkich ukołysze
Do snu błogiego-ja też nie słyszę
Jak młodzi wybierają się co rana
By wypełnić swoje obowiązki
Kochaj to co się ma na Podlasiu
Wśród rodziny przyjaciół znajomych
Codziennie znosząc trudy i troski.

Grudzień 2009r.

NA PODLASIU

Po równinnych polach Podlasia
Dym snuje się wieczorami
Głos ptaków wędruje przed nami
Do domów wypełnionych ciszą
Tam zbieram resztki myśli swojej
A dym mi oczy przysłania
Niech moja równina śni się szeroka
I łzy radości popłyną z oka
A w uszach pozostaje dawny śpiew
I szum topoli i przestrzeń głęboka.

5.12.2009r.

TO NIE RAJ

Ziemio amerykańska
Nasączona polskością
Polską kulturą i wolnością
Tradycją miłością i gościnnością
Z amerykańską nowoczesnością
Przyjmujesz naród nasz
Spełniasz nadzieje
Rozlewasz wolności maj
Akceptujesz nasze słabości
Dajesz zajęcie w codzienności
Zroszone ciężkim potem
Przyjmujesz wszystkie narody
Twój twardy nieugięty kraj
Życie tam to nie zawsze raj.

12.05.2009r.

3-MAJOWA PARADA POLAKÓW W CHICAGO

Ziemio oddalona tysiące kilometrów
Otulona szalem wód błękitem utkanych
Bukietami drzew i kolorami kwiatów
Koisz moją tęsknotę i pragnienie widoku
Swojej ziemi o tej samej porze roku
Do wiosny majowego zapachu i uroku

3-majowa parada wiernych swojej tradycji
Przybliża i wzmacnia kulturę Polaków
Tradycję od dawna wyrytą w sercach
Miejscowej narodowości w Chicago
Żaden naród nie jest tak zdolny do przekazania
Do swojej Ojczyzny patriotyzmu i przywiązania
Do przodków i swoich dziadków.

Władze lokalne z innymi narodami
Razem świętowali z Polakami
Podziwialiśmy 138 platform
I różnego rodzajów korowodów
Kolorowe polskie stroje bogate dekoracje
Zaczerpnięte z różnych polskich regionów.

3.05.2009r.

NA SPOTKANIE

Nad brzegiem rozległych wód
W amerykańskiej ziemi
Spoglądam z pędzącego samochodu
Z jaźnią rozdwojoną
Przesuwając Ojczyznę swoją
Z wielką miłością do niej
I do jej świętości codziennej
Memu sercu niezmiennej
Pól łąk i ludzi życzliwych
Rodziny bliskiej-dalszej
Wstając każdego poranka
Z modlitwą niezmienną
Mając nadzieje na spotkanie
Dobrych ludzi tam mieszkających
I wzajemnie się rozumiejących.

15.05.2009r.

WSPOMNIENIA

Piękny wiejski poranek
Podlaski równinny świat
Moje najszczęśliwsze dni
Życia mojego szmat
Obok nas płynie czas
A w nim życia tłum
Tam nie będzie was
Czas gubi nas
Nad nami drzewa szumią
Anioł wspomnienia toczy
I nasze uczynki do Boga
By móc spokojnie zamknąć oczy.

15.09.2009r.

JUŻ TĘSKNIĘ

Niebo i chmury
Księżyc i gwiazdy
Obserwuje na niebie
Ja tęsknię codziennie
Równino moja do ciebie
Już wkrótce pożegnam
Ten wielki piękny kraj
Tak bardzo kocham
Wiem teraz to na pewno
Swoją ubogi raj
Swoje pola i lasy
Pagórki i równiny
Swoich ludzi sąsiadów
Dzieci dorastające dziewczyny
Przyśpiesza myśl sama
Bicie serca mojego
Z wieczora i rana.

18.06.2009r.

NAD RZECZKĄ ŁABUNIA

Mała spokojna rzeczko
Płyniesz za domem spokojnie
Krzywdzić nie umiesz
Często żartujesz
Z dzikimi kaczkami
One do domu kierują
Twój nurt spokojny
Do tyłu pociąga
Nie dajesz wypłynąć
Na szerokie wody
Pragniesz zachwyty
Ze swojej urody
Mała rzeka Łabunia
Dzieli dwa brzegi drogi
I ludzi żyjących
I świat piękny
Chociaż ubogi.

Październik 2010r.

III WYŚŁUCHAJ NAS PANIE



MODLITWA I

Proszę cię Boże o spokój dnia codziennego
W moim życiu i mojej rodziny
O świadomość naszej winy
Prostuj nasze ścieżki
Do drugiego człowieka
Daj nam serce życzliwe
Do ludzi i przyrody
Wiele współczucia i miłości
Bez zazdrości i nienawiści
Bez złorzeczeń i powodu
Do smutku i udręki
Daj nam pogodne oblicze
I wiele wiele dobrego
Boże wiesz najlepiej
Ja tego dzisiaj nie wyliczę.

Żeszczynka 5.08.2010r.

WZNOSIMY MODLITWY

Wznosimy modlitwy nasze
Do świętych obcowania
Wśród nas i naszych ołtarzy
Brońcie nas od złego
Nasze wioski i miasta
Budynki i wiele dobrego
Jesteście naszej wiary okrasą
Do was wznosimy błagania
Biedny lud Podlasia
Brońcie nasze rodziny
Nasze miasta i gminy.
Dzisiaj naród zmęczony
Opiekę sobie uprasza
Niech siła naszej wiary
Łaskę mieszkańcom
Podlasia wyprasza
A łaska Boża
Nasze życie zrasza
Do świętych naszego narodu
Z naszego pięknego Podlasia
Prośby im przedstawiamy
Niech zaniosą prosto do nieba
I łaskę Ojczyźnie uproszą
Przez Matkę Kodeńską
Przez Matkę Częstochowską
I Matkę Ostrobramską.

17.11.2010r.

POMOGŁEŚ PANIE

Boże wspomagasz
Przetrwać trudny czas
Jedno zło za mną
Drugie przede mną Panie
Od tego nie ucieknę
Pomału sączyć będę
Ono kropelkami zrasza
Kruchość człowieka
Jego słabość i siłę
Wszystko przejdzie
Tylko w swoim czasie.

WIELBIĆ CHCĘ

Ja ciebie wielbić chcę
Przez krótkie chwile życia
Ja ciebie kochać chcę
W codziennych modlitwach
Nieustanna wdzięczność
Za serce i duszę moją
I ciągłe dolewanie miłości
Dziękuję za wszystko
Czym obdarowałeś mnie Panie
To mnie trzyma nieustannie
Wielbić chcę Ciebie
Codziennie Panie.

7.12.2010r.

WZNIOSŁA CHWILA

Gdy serduszka dziecięce
Ciepły dreszczyk przenika
I wzniosłą chwilą staje się dzień
Dzień wigilijny i tylko ten
Gdy Boża Dziecina przychodzi
Do naszych rodzin domów
Do naszych serc
Przygotujmy razem
Ten radosny czas
Niech dzieci zobaczą
Dobroć w nas
Nie zatraćmy tego
Co w nas jest dobrego
Niech aniołki zdrzemią
Z wrażenia na drzewie
Przy naszym wspólnym śpiewie
Ukołyszmy też Jezusa do snu
Przygotujmy serca mu
W ten świąteczny dzień.

28.11.2010r.

JUŻ ŚWIĘTA

Kierujmy swoje myśli
Do świątecznych wzniosłych chwil
By przy stole byli bliscy
Życzeniami wspierali się wszyscy
Niech się spotka tu rodzina
A z nią radość i nadzieja
Tu narodzi się Dziecina
W białym okruszku w dłoniach
Przy świątecznym stole na sianie.

Grudzień 2009r.

TAJEMNICA BOŻA

Nastrój przedświąteczny
Oczekiwanie
Zabłyśły choinki
Ku niebu wznoszone
Chicago i Wrocław
Bruksela Watykan
I Warszawa
Czas refleksji świątecznej
Wielka tajemnica Boża
Zmienia nasze serca
Otwórzmy je Dzieciątku
Od dziś nie zwlekaj
Dostrzegajmy w nim
Drugiego człowieka.

10.12.2009r.

MÓJ KOŚCIÓŁ

Święty Kościele jesteś łodzią
Podrzuconą nieustannie przez fale
Dryfujesz niepewnie przez wieki
Nikt nigdy zatopić cię nie zdoła
Trzymajmy łódź naszego Kościoła
Tu się modlitwa wznosi
Do krzyża z Chrystusem
Powierając życie swoje
Dawałeś nadzieję i ukojenie
Płynąc twoją łodzią przez życie
Przez długie lata gonioną przez fale.

Lipiec 2009r.

MURY KRUSZYĆ

Ja Ciebie wielbić chcę
Przez krótkie chwile życia
Ja Ciebie kochać chcę
W codziennych modlitwach
Nieustanna wdzięczność
Za serce i duszę
Za miłość która mury kruszy
Cienkie grube i duże
Za dzień słoneczny
I z piorunami burzę
Dziękuję za życie moje
Za dzieci i wnuki
Te mniejsze i duże
Za zdrowie wszystkich
Które dotychczas służy
Proszę jeszcze bardzo
Wlej wiary i miłości
W ich serca bijące
Otocz ich swoją opieką
I nie chcę nic więcej.

9.12.2010r.

MODLITWA II

Św. Katarzyno patronko mojej córki
Miła posłuszna lecz nieugięta
W modlitwie do Boga święta
Św. Katarzyno
Módl się i bądź z moja rodziną
Pokoik modlitwy stworzyłaś w sobie
We wnętrzu swojej duszy
Niech twoja modlitwa
Zatwardziane serca kruszy
Św. Katarzyno
Módl się za moją rodziną
W burzliwym morzu życia
Wzbogacaj miłością wzmacniaj wiarę
I ratuj od złego w codziennym nawale
Św. Katarzyno
Módl się za moją rodziną
Zmieniaj serca ku dobroci
Pomóż przejść przez stromy brzeg
Naszego życia codziennego.

Elmhurst maj 2009r.

ZAUF AJ PANU

Przepętniona jesteś bojaźnią
Ludzką czy Bożą
To jest dobre i trochę złe
Niech każdy człowiek wie
Najlepiej zaufać Panu
Każdy dzień będzie naszej odnowy
A błogosławieństwem
Każda minuta życia
Dziękujemy Bogu z ukrycia
Ojczy nadziei i miłości
Zobacz nas w ciemności
I rozjaśnij nam życie
Każdego następnego dnia.

18.05.2009r.

W KINIE „COPERNIKUS”

Chicago „Copernikus” sala widowiskowa
Kopuła nieba z gwiazdami u góry
Tu Polacy tam Polacy są ich chmury
Wszyscy do kina na „Świadectwo”
Z główną rolą Papieża naszego
Polaka Jana Pawła II i tu cisza
Z narracją sekretarza -najbliższego
Polaka Stanisława Dziwisza
Film przybliżył nam na nowo
Karola Wojtyłę – jego drogę do świętości
Film był dwujęzyczny-dla gości
Wszyscy się zachwycali
Nawet co języka polskiego nie znali.

Chicago maj 2009r.

POTRZEBUJĘ POMOCY

Panie przyjdź od zaraz
I uspokój serce moje
Rozjaśnij umysł mój
W ciemnej nocy bojaźni
Wskazuj mi drogę do Ciebie
Czekam codziennie
Potrzebuję twojej pomocy
Każdego dnia nieustannie.

2009r.

TAŃCUJE CZAS

Tak szybko ucieka czas
Tańczy wśród nas
Myśli nagania
Z podniebnych dróg
Wspomnienia przesyła
Jednoczy nas Bóg
Czas z myślą tańczy
Wśród życia dróg
Do Ciebie Boże chcę iść
Ze szczyptą gorzkich słów
Ty ukoisz mój ból
Będę pukać do drzwi
Z prośbą o szczęśliwe dni.

Czerwiec 2009r.

ŚWIĘTO GROMNICZNE

Co roku niezmiennie
Drugi luty jest świętem
Matki Gromnicznej
Matki Przepięknej
Matko Prześliczna
Broń nas nieustannie
Od złych przygód
I niebezpiecznych napadów
Od nawałnic burzy
Od powodzi i gradów
Rozjaśniaj nam drogę
W każdej ciemności
W drodze podniebnej
I w ziemskiej codzienności
Matko Gromniczna
Najświętsza Maryjo
Módl się za nami
I osłaniaj od złego
Od wypadków drogowych
Od nagłej śmierci
Gromnicą rozjaśniaj
W każdej ciemności.

Szczebrzeszyn 2.02.2010r.

TEN JEDYNY

Niewypowiedziany
Jedyny
Stwórcą wszystkiego
Piękna wokół nas
To jest Bóg nasz
Obdarujmy go
Pełnią prawdy
Dobra i miłości
To Komunia Święta
To Bóg jest w nas.

7.06.2009r.

ON CZEKA

Przyziemne tęsknoty
Niebiańskie widoki
Dopadają nas
Żegnamy kolejny czas
Boże podaj rękę
Człowiekowi kruchemu
W chorobie pogrążonemu
On czeka na ciebie
Zagubił może nadzieję
Rozniecaj isierkę wiary
Codziennie od nowa
Dolewaj do wiary
Swej miłości niezmiernej.

9.06.2009r.

NA WYJEŹDZIE

Cichną telefony
Nastaje spokój niecodzienny
Ustają poniżenia
Bez dyskusji zawierzenia
Ja nie tracę nadziei
Bo mam kogoś
Kto mi pomoże
Muszę przetrwać mój Boże
Ty zmieniasz zatwardziałe
Serduszka duże i małe
Niech stanie się wielki cud
Mój Boże i mój św. Patronie
Ja zaufałam Wam.

27.10.2010r.

MOJE SNY

Idę spać z kolorowymi myślami
Najczęściej dusza w śpiewie ulata
Po łąkach kolorowego lata
Kaczenie barwią życie w snach
Czasami modlitwa przegania myśli
I sen głęboki zasłania oczy
Kroplami słodczy spada w nocy
Są w nich narcyzy astry i bzy
Wśród kwiatów jesteś ty
Wesoły młody kochany
Ocierasz moje oczy
Boże maluj moje sny.

1.02.2010r.

PANIE ULŻYJ

Panie mój
Dzisiaj nie będę spała
Chyba że mi ulżysz
I boleści rozpułną w mroku
Zakręconego dnia uroku
Kości mnie będą skrzypieć
I kruszeć krok po kroku
Wiem że wkrótce ulżysz
Ja będę startować w mroku
Panie mój
Dzisiaj nie będę spała
Paciorki różańca będę przekładać
Za bliskie mi dusze
To mi odsuwa pokusę
Dzisiaj mam lot daleki
Do kraju mojej Ojczyzny
Zaleczyłam swoje blizny
Powracam szczęśliwa do domu
Ze swoją ukochaną wnuczką
Może czasem po kryjomu
Mała łezka spłynie z oka
To nic będę szczęśliwa
Zobaczyć przyjaciół wokół.

11.06.2009r.

MAŁA DOBROCI (wnuczce)

Z małą duszą na ramieniu
Z serduszkim pełnym miłości
Szacunku i radości
Uszanujmy jej czyste serduszko
Okażmy wiele współczucia
Rozłąkę ze swoim krajem
Który dzieciństwa był rajem
Śpiew duszy mieszka w niej
I promyk modlitwy do Boga
Umocnij Boże w niej
Niech zawsze będzie jemu wierna.

10.06.2009r.

ŁZY

Twoja łza moja łza
Czy coś komu da
Może czyjeś serce skruszy
I zapuka do nas Pan
Boże wejdź do duszy mej
Będę płacić za każdą noc i dzień.

LOSIE NASZ

Losie nasz losie
Wiatr ciebie goni
Przez życie całe
Najpierw jesteśmy
Mali potem więksi
I dorośli i mądrzejsi
Czy już naprawdę wiemy
Co jest najważniejsze
W naszym życiu
No chyba rodzina
I miłość do ludzi i Boga
I umieć odróżniać
Dobro od zła-wówczas
Wszystko przezwyciężyć się da
I Bóg ci sił doda.

Czerwiec 2009r.

LIST DO MATKI

Mamo za moim domem
Wyrósł już młody las
Przestonił tajemniczą równinę
Na której zamieszkałaś w mogile
Patrząc przez okno
Nie widzę ciebie
Będąc w pobliżu nie minę
Chcę z Toba porozmawiać
Jak w dawny czas
O moich wnuczkach rodzinie
Których nie poznałaś wcale
Nie głaskałaś ich ciepłych główek
Ja ci wszystko opowiem
Albo opiszę we śnie promykiem
Może namaluję i przyniosę nocą
Z księżycem wędrującym po błękicie
Po niebiańskich krainach ścieżek
Które do Boga są bardzo zawite
Wiatr w chmurach zaśpiewa ci słowikiem
Córkom i wnukom powiem więcej
Niech czoła pochylą
Przy twojej skromnej mogile
(przecież wciąż jesteśmy do Ciebie w kolejce).

(w 25 rocznicę śmierci 13.12.2009r.)

BĄDŹMY POKORNI

Poznałam różnych ludzi
I tych wspinających się na szczyty
Jestem pełna im zachwytu
Są jak woda spadająca
Z górskiego potoku
Oczyszczona przez kamienie
Trącona życiem i przyrodą
Inna każdej wiosny
Uwodząc swą urodą
Żegnaj pycho-daleka droga
Do ludzkiej świętości
Aby posiąść owoc życia
Pracujmy pełni pokory
Zdejmujmy swoje maski
Odczytujmy pragnienia ludzi
Dziękujmy Bogu za każde
Tchnienie Bożej łaski.

12.05.2009r.

PRZED WYJAZDEM

Nawet oblicze lustrzane
Nie chce akceptować
Kosmatej myśli chwili
Ostatniego pożegnania
Twarze bez łez i uczuć
Bez blasku spojrzenia
Odbicie wciąż rejestruje
Zmarszczki w zadumie
I przywołują osobę
Wyfruniętą do Edenu
Ona powróci jak Bóg pozwoli
Ale na razie tam
Będzie się dzielić chlebem
Zanurzonym w codziennej
Modlitwie i spokoju.

Marzec 2009r.

W ŚWIĘTA

Uśmiech radosny
Spojrzenie życzliwe
Uścisk dłoni
Dobre słowo
Niech zawsze
Płynie z nas
Podaj szklanę wody
Kto ma trudny czas
To właśnie narodziny
Dzieciątka w nas
Nie odpychaj
Nie uciekaj
Zbliź swoje serce
Do drugiego człowieka
Od zaraz -nie zwlekaj.

6.12.2009r.

W ŚWIĘTA BOŻEGO NARODZENIA

Jak dobrze
Już święta są w nas
Dobroć i miłość przy stole
Płomień unosi modlitwy czas
I łączy wszystkich razem
Jezusek wyciąga swe dłonie
Ten wieczór będzie początkiem lepszego
Przebaczymy urazy nawzajem
Z opłatkiem przy świątecznym stole
Złożmy najlepsze życzenia
W rodzinnym najbliższym gronie.

3.12.2009r.

OCZEKIWANIE

Zapach świerku
Krzątanie
Blask oczu
Świecidełek migotanie
Może nas odmienia
Napełnią dobrocią
Miłością nadzieją
Do bliskiego
I zupełnie obcego.

Zesłanie Ducha Św. 2009r.

IV NAJPIĘKNIEJ WOKÓŁ NAS



MOJA WIOSKO

Kolebko życia kolebko miłości
Kolebko młodości i dorastania
Kolebko śpiewu ptaków i traw
Szczebiotu ich nad gniazdami
Wczesnym porankiem
I późnym wieczorem
Nad naszym podwórzem
Ukwieconym i zadrzewionym
Z rozbawioną gromadką
Naszych cudownych wnuków
Kolebko ich dorastania
Zupełnie innego od naszego
Wpatrzeni w małe okienko
Przybliżając daleki świat
I skaczące kreski goniące
Myśl ludzi i wielki świat
Przenosząc w przestworza
Małych i wielkich kolebek
Życia i miłości.

24.06.2010r.

NASZA SOSNA

Na Podlaskich zielonych wzgórzach
Na równinnych terenach lasów
Rośniesz dumnie Sosnowska sosno
Bezpieczniej jak za dawnych czasów.

Śpiewasz wesoło piosenki
W dzień pochmurny i wietrzny
Szumisz do słońca podzięką
W dzień jasny słoneczny i piękny.

Sosny żyjące w gromadzie
Ku sobie pochylacie srebrne korony
Wspieracie się marzeniami
Bez kłótni i zbędnej obmowy.

Sosno żyjąca samotnie
Na piaskach podlaskiej krainy
Pachnącymi gałązkami ogarniasz
Zielone dywany naszej równiny.

Wiatry często ciebie targają
Słońce korzenie wysusza
Koronę na pniu nosisz dumnie
I za najpiękniejszą cię mają
Podlasiacy mieszkający w naszej gminie.

19.01.2010r.

MAŁE PTAKI

Małe ptaki przecinają szare niebo
Zmieniają miejsce występu
Szukając odpowiedniej sceny
Z większą widownią
Z większym nagłośnieniem
Z dużą widocznością
Ciesząc się sobą i światem
W którym jest tyle raju
Tyle radości
Tyle miłości wokół
Każda chmurka uśmiechem wita co rana
Każdy listek rączka przywołuje do siebie
Każdy kwiatek szerokim uśmiechem
Całuje lub muska pióra i dziobek
Dając schronienie przed snem
Żeby poranek rozpocząć szczebiotaniem
I nową dozgonną przyjaźnią.

2011 r.

NOCNY KONCERT

Czy kołysanka do snu
Czy śpiew kochankowi
Który przed północą
Powrócił z łowów
Każdej nocy
Chwilę po północy
Potężny śpiew z piersi
Wielkiej nabiera mocy
I wpadał codziennie
Do mojej sypialni w nocy
Jego siła zagłusza
Szum drzew za oknami
Mocny huk samolotów
Samochodów jazgot
Całodobowy
Pędzących hajwejem do celu
Ja kocham te ptaki
Są wierne nawzajem sobie
Mają słuchaczy wielu
W cieplej romantycznej dobie.

Elmhurst 11.05.2009r.

WIOSNA W SZCZEBRZESZYNI

W dolinę spływają stróżki wody
Wybierają płynącej wygody
Są kręte wijące się i szybkie
Łagodne czyste i gibkie
Dążąc do celu czasem parami
Nóżki razem do przodu
Przytulone do siebie główkami
Porywają ze sobą do tańca
Piasek kamyczek i słomę
Wszystko biorą w obronę
Trzymając mocno za rączki
By jak najdalej najdłużej
W tym biegu się zanurzyć
Szepcą coś cicho do siebie
Szemrzą przytupują nóżkami
Byle dalej i szybciej i prędszej
Wtulić się do wody dużej
Do rzeki rowu nawet kałuży
By swojej prędkości nie zgubić
Żyć dalej i przy tym coś ubić.

4.02.2010r.

SIŁA MYŚLI

Myśl moja obłokiem płynie
W uroku podlaskiej równiny
Jasna-słońcem ubrana
Szybka jak jego promienie
Śpieszące codziennym kłopotom
Myśl lżejsza jak moje nogi
Mocniejsza jak siły moje
Zauroczona wiosenną szatą
Wzmocniona bogactwem lata
Zimą wdziewa białą sukienkę
Długą koronkową do ziemi
Potem otwiera młodziutką wiosnę
Uspaną w zakamarkach poranka.

Czerwiec 2009r.

KPINA Z WIOSNY

Za oknem zima opuszcza
Resztki tiulowej sukni
Nikt jej nie gładzi oczyma
I tak za długo już trzyma
Nikt nie akceptuje jej długości
Uwięzionej w ryzach przyrody
To kpina z nas i innej ludności
Czekających na wiosnę
W naszym umiarkowanym kraju
Nie jesteśmy pewni
Jak będzie w maju
Może jeszcze mróz i grad zawitają
Wszystkie ogrody poprzymierają
Czy wówczas też zima
Zakpi z oczekiwanej
Przez wszystkich wiosny.

17.03.2010r.

PADA I PADA

Pada
Kocham deszcz
Kocham śnieg
Kocham zmokniętych
Brnących do celu
Do pracy do mnie do ciebie
Do mnie nikt się nie śpieszy
Ale kocham tych ludzi
Brnących w błocie lub śniegu.

15.02.2010r.

W DESZCZU

Świat zaspany od rana
Wszystkie drzewa opuściły
Listne rączki obciążone
Ogromem deszczu
Tuląc drobne życie
Pojąc do syta
Brzemiennymi kropelkami
Wszystkich spragnionych
Po przeżytych upale
Nasz wiatr lekko głaszcze
Gałązki młodych drzew
Przyjaźnie spogląda
Na naszą podlaską równinę
Jak dobrze że wszyscy
Ze sobą są w zgodzie
Nie nasyłają nawzajem
Burz nawałnic
I oberwanych chmur.

W NASZEJ GMINIE (piosenka)

Ta nasza Sosnówka
Z mądrej władzy słynie
Do kas naszej gminy
Gotówka wciąż płynie.

Gotówka wciąż płynie
Jak woda do rzeki
Gmina odmieniona
Piękniała przez wieki.

Ta nasza Sosnówka
I jej okolice
Najpiękniejsze sosny
Zadbane ulice.

Ta nasza Sosnówka
Z mądrej władzy słynie
Drogi asfaltowe
Na naszej równinie.

Drogi asfaltowe
Szkoła rozbudowana
Sala gimnastyczna
Młodzieży jest dana.

Samorządni radni
Są czasem bezradni
Szukają oszczędności
U przybyłych gości.

Kobiety Sosnowskie
To smacznie gotują
Ładnie też śpiewają
I ładnie tańczą.

W Sosnówce jak w raju
W dobrym obyczaju
Dużo życzliwości
Dla przybyłych gości.

Żeszczynka luty 2010r.

W GMINIE DOŻYNKI

Hej! W gminie dożynki
Śpieszą się z radością
Mieszkańcy Żeszczynki
Witamy Sosnówkę Wygnankę
Rozwadówkę Motwicę
Ich wieniec wszystkich zachwycą
Witamy Romanów i Sapiehów
Naszych przodków Polaków
Sławnych patriotów
Kraszewskiego i Sapiehę
Witamy Dębów Lipinki Pogorzelec i Czeputkę
Ludzi pracowitych i prawych
Przechód z nami też się raduje
Dobłą zabawę wszystkim obiecuje
I wielką przyjaźń do wszystkich zebranych
Spoglądamy wszyscy w jasne niebo
Hej! Podlasie Podlasie
Kolebko naszych rodzin
Kochamy ciebie
Dziękujemy Bogu za pogodę

Za spokój na naszej równinie
Za chwilę-lato minie
W spokoju bez klęsk i strasznych burz
Dziękujemy Bogu za wszystko
-Dzisiaj- już.

2010r.

PANIE WÓJCIE (gm. Sosnówka)

Gospodarzu naszej gminy
Utkanej nadzieją równiny
Pan jest młody i obrotny
A cierpliwy nie ma siły
Porozmawiać nie nalegać
Zawsze wszystkich Pan wysłucha
Plany gminy są żelazne
A w nich tkwi wielka sztuka
Włodarz realizować musi
By do przodu nie zalegać
Ani czasem rachunkami
Nawet oszczędności gmina szuka
Niech Pan głowy nie zaprzęta
Kiedy kasa wszystko sprząta
I na górę grosza zmiata
Wiemy że są nowe zobowiązania
Lub niewielki dług zalega
Wciąż powstają nowe nitki dróg
Asfaltowa do centrum szkoły
Na cmentarz do kościoła
Nasza gmina odmieniona
I zupełnie inna szkoła
Jak przed laty-chociaż nasze
Podlaskie jest bardzo piękne
Ale ubogie-nie bogate

Stawiamy wciąż na oświatę
To perełka gminnej sztuki
I nadzieja przyszłych czasów
Inwestycja w naszą młodzież
To najlepszy wciąż wydatek
Z czasem zwróci się w trójnasób.

30.12.2009r.

STRACH

Strach i ciekawość przed dorosłością
Strach i nieuchronność przed starością
Niepewność nawet strach przed zmiennością
Pory roku zamieszkania stanu cywilnego
Przed wystąpieniem na scenie
Przed spotkaniem z nieznanym
Człowiekiem sytuacją z dzikim zwierzęciem
Przypadkowo spotkanym
Czasami strach przed samym sobą
Co wyniknie z naszej rozmowy
Z dzieckiem z drugą osobą
Strach przed pierwszą pracą
I jej zakończeniem
Strach nas dopada przed ciepłem i zimnem
W każdym wieku i niemal na każdym kroku.

3.10.2010r.

LIPA PRZED ZIMĄ

Lipo przy drodze rosnąca
Pod moim oknem drzemiesz
Latem uwodzisz zapachem
Teraz stoisz smutna i drżąca
Wiatr porwał aksamitną sukienkę
Zostały smutne ramiona
Wiotkie gałązki drżą z zimna
W mroźny poranek i każdego wieczora
Nieufne kwiecistej bieli zimy
I oszronionej koronie na głowie
Ja patrzę codziennie na ciebie
Na twoje dzielne ramiona
Wciąż widzę gałązki kwitnące
Zapachem twoim karmione.

20.11.2010r.

POCZĄTEK JESIENI

Drżące listki cicho śpiewają
Razem z chłodnym wiatrem
Porywając gałązki i włosy
Okalając upudrowane twarze
Wciśnięte w spiralne szale
Słońce ukradkiem zerka
Na kwiaty i zielen
Ciesząc się przyjaznym
Ciepłym promieniem
Gładzącym urokliwe lico
Każdego nietrwałego życia.

2.10.2010r.

ŚNIEG

Leciutki wybielony
Zwinny i ulotny
Upadasz gdzie los ześle
Cieszysz otulasz
Przygarniasz
Jesteś zimny
Zwinny i wścibski
Wpadasz nieoczekiwany
Niewinie okrywasz
I mrozisz człowieka
Zimo zbierz gwiazdki
I na skrzydłach niech wrócą
Do nieba
Do zabawy aniołom.

PRZETRWAĆ ZIMĘ

Mróz siarczysty
Z wichurą śnieżną
Zima na parapecie
W pokoju 2 stopnie ciepła
Tak jest po remoncie
Szukam ogrzania
Pocieszam siebie
Czytam Staffa
Przemyślam jego i siebie
Wiem że nie wszyscy
Przetrwają ziemską zabawę
Nie wszyscy zobaczą wiosnę.

29.11.2010r.

BURZA ŚNIEGOWA

Wichura śnieżna szalała tej nocy
O poranku głaskała skrzydłami
Podwórza pola i drogi
Patrzyłam na ziemię otuloną
Bielą i niepokojem chwili
Wśród starców dzieci i zwierzyny
Przez szparki wciska piórka
Do mojej powiększonej sypialni
Szalała-targała firanki
Szczypała za ręce i stopy
Roztańczone chłodem jej oczy
Bestwiły się nad moim łóżem
Był już jasny poranek
Uniemożliwiła wyskoczyć
Z przyjaznego ciepłka
Chronionego kilkoma kołdrami.

23.11.2010r.

TRUDNO ODEJŚĆ

Za oknem zima opuszcza
Resztki tiulowej sukienki
Nikt nie chce jej gładzić
Nikt nie akceptuje jej długości
To kpina z jej mości wiosny
Z nas i innych gości
Czekających na rychłą wiosnę
W naszym umiarkowanym kraju
Nie wiemy jak będzie w maju
Gdy mróz i grad zawitają
Wszystkie ogrody poprzymierają
I wówczas znów zima
Zakpi z oczekiwanej wiosny.

17.03.2010r.

DOZNANIA CHWILI (zaćmienie słońca)

Pierwsze dni roku-nadzieja lepszego
Śnieg otula przestrzeń ziemi
Dodaje ostrości spojrzenia na świat
Początek 2011 roku
Zasypane drogi uśpione życie
Tu ogłaszają zaćmienie słońca
Wpatruję się w niebo
Z plikiem kliszy w dłoniach
Czarnych jak ciemna noc
Bez księżyca i gwiazd
W jasny poranek wzrok kieruję
Na złocistą plamę na niebie
Oczy wypatrzyły rogała słonecznego
O zgrabnej sylwetce i chudych biodrach
Świecąc nieśmiało zakochanym
Których serca są gorące i jasne
I odczuwają dziwne doznania i ja chyba
Jestem bardzo zakochana
Tak bardzo kocham ta białą przestrzeń
A w niej zaćmienie słońca przez księżyc
Który pragnął się przytulić i wzbogacić
Siebie jasnością ciepłem i bliskością
Czuję chwilę uniesienia pełna uczuć

Głębokiej radość i i niepewności
Czy jeszcze zobaczę taki piękny świat
Podczas następnego zaćmienia słońca
Przez skromnego i potulnego księżycą
Biegnę zapisuję swoje odczucia
I jeszcze raz na nowo przeżywam
Te piękne chwile pragnę by trwały
Jak najdłużej-w nieskończoność
Ale wiem że już się kończy
Zaćmienie słońca i wszystko pozostaje
Po staremu tylko myśl staje się
Srebrnym słowem chwili.

5.01.2011r.

PANIE WÓJCIE(gm. Sosnówka)

Z miłą małżonką
Spokojne życzliwe spojrzenie
Uśmiech nieśmiały ukryty
Jak wiosenne szczodre słońko
Rozjaśnia przestrzeń nadziei
Siejąc ciepło przyjaźni
Chęć niesienia pomocy
Temu kto jest w potrzebie
Rozdając wiarę i siłę
Do unoszenia się w błękanie
Wiosna kolorami wynagrodzi
Dobremu człowiekowi
I niech zawsze pachnie majem
W Waszym ogrodzie miłości.

21.03.2011r.

V WSZYSTKIE DZIECI SĄ KOCHANE



MIĘDZY DOBREM A ZŁEM

Mój mały okruszek
Z sercem niepewnym
Na swoim ramieniu
Teraz masz piękną duszę
A małe serce rozdarte
Między dobrem i złem
Ciągłe wybierać musi
Ale serce szlachetne
Do świata szacunek budzi
Zawsze wybieraj najlepszą
Drogę do Boga i ludzi.

Elmhurst 20.05.2009r.

SPOTKANIE Z DZIEĆMI „W AMERYKAŃSKIEJ SZKOLE”

Trochę tremy ale dzień wesoły
Zdjęcie zrobione wizytówka wpięta
Dostałam przepustkę do amerykańskiej szkoły
Oczy jak żarzące węgliki zaświeciły
Zwrócone w moją stronę
Są moim widokiem onieśmiałone
To małe płonące gwiazdeczki
Wpatrzone nowości spragnione
Przypominały niegdyś uroczę
Dziecięce polskie dzieci i ich oczy
Teraz siedziały przede mną spokojnie
Dzieci małe amerykańskie
Pokochałam od razu ich niewinne
O różnym odcieniu twarzy
Wszystkie grzecznie się przedstawiły
Niektóre imiona trudne były
Zatem ciekawie brzmiały
Kim, Sean, Ethan, Lexie ,Riley
Mrs. Blubawgh -3rd grade nauczycielka
Dwadzieścia dwoje-wśród nich wnuczka
mojaPamelka po polsku-
krakowski strój
Przybliżała na mapie odległy kraj

Małą Polskę wśród innych państw
Stąd pochodzi Karol Wojtyła-fotografia
Lech Wałęsa mama babcia
W domu mam Igorka brata
Przeczytałam jeden najkrótszy wiersz
„Szczęście w dłoni” -był
przetłumaczony
Zadawali ciekawe pytania
Pożegnaliśmy się uściskiem dłoni
Były łzy w oczach dzieci i pani.

23.04.2009r.

MOJEJ WNUCZCE

Moja dziewczynka
Mała odrobinka
Żywy aniołek
Wpatrzony w serce
Zranione Jezusa
Błagalnie prosi
W myślach i oczach
Ja bardzo kocham
Tego aniołka
On mnie uczy wiele
Pokory modlitwy
W domu i kościele.

18.06.2009r.

MIŁOŚĆ OJCOWSKA

Ja mam dwa taty-mówi
Dziewczynka w zadumie
Ale najczęściej u babci
Ona wszystko umie
Najlepiej sprząta gotuje
Na noc idę do mamy
Prawdziwy tata codziennie
Jest myślami niezmiennie
Przy swojej córeczce
ściany jego domu
Dla niej są przybrane
Jej rysunkami-kreskami
Ze zdjęciem podpisami
Z wiekiem z mądrością splatane
Patrząc na nią codziennie
Widzi jej dorastanie
Rozmawia przywołuje żąda
Spotkania codziennie wygląda
Matka na to nie ma ochoty
To są codzienne sploty
Zroszone ciężką męską łzą
W niej miłość ojcowska
Nadzieja życia codziennego
Ubarwiona każdego lata
Następnego.

Czerwiec 2009r.

MIASTO RODZINNE PAMELKI

Elmhurst- miasto kultury
Nauki oświaty sztuki
Szkoły duże rozbudowane
Wchłoneły dzieci duże i małe
Wiele uczelni-biblioteki tchną radością
Wszystkim mieszkańcom służą
Cztery muzea-autobusy kursują
Dzieciom zajęcia przygotowują
Za uczestnictwo bilety dają
By swojej nauczycielce przedstawić
Temat do mówienia pisania
I cenzurek wystawiania.

17.05.2009r.

NAJPIĘKNIEJSZE CHWILE

Dziewczynka zbierała kwiaty
łąkowe rozbawione słońcem
niosła w oczach radość
i naręcze kwiatów
w beztroskim świecie
wśród motyli i ptaków
dziewczynka roześmiana
z nadzieją w sercu
podskakuje beztrosko
ja kroczyłam z nią
odkryłam jej szczęście
to były jej i moje
najpiękniejsze chwile.

21.04.2009r.

PIERWSZA KOMUNIA ŚW. –PAMUSI

Uroczysty dzień- św. Komunia Pameli
Świat dziecięcy w bieli
Podążamy do kościoła polskiego
W Lombard-Miłosierdzia Bożego
Chmury ustąpiły słonecznym promieniom
Najpiękniejsze dzieci polskie
Jednolite komże białe lilijki świece
Niewinność czystość- białe wianuszki
Ze zwisającymi białymi wstążkami
Ich urok podsycił ważność chwili
Mamusi i tatusiowie dzieci wprowadzili
Polskie czytanie dziecięce śpiewy
Rozrzewniły serca Polaków
Śpiewane psalmy podziękowania dzieciaków
Donośne modlitwy podkreślały
Silną wiarę Polaków i przynależność
Do kościoła katolickiego-polskiego
Miłosierdzia Bożego w Ameryce.

26.04.2009r.

SZKOŁY W ELMHURST (STANY ZJEDNOCZONE)

Szkoła Pamelki- wielka murowana
Jest mi już trochę znana
To amerykańska podstawowa
Przez ulicę przeprowadzają co rana
Z lizakiem w pomarańczowych ubraniach
Po drugiej stronie szkoła katolicka
Dziewczynki w jednakowym stroju
Grupkami prowadzone
Jak gąski do wodopoju
Tuż obok wyższa uczelnia- prywatna
Dla ludzi bardzo bogatych
Śpieszą grzecznie dziewczęta i chłopaki
Z wyglądu-są jak z innej paki
Elmhurst to miasto kultury i nauki
Wiele szkół dobrych muzeum i sztuki
Nowoczesne wielkie biblioteki
Przystosowane do każdego wieku
Dobrze wyposażone skomputeryzowane
Wydzielone działy dla wielu krajów
Są też polskie ubogie –małe
Ja też często z nich korzystałam
Na dole kafejka-siostry zakonne

Czekałam tam na Pamelę i podziwiałam
Odległą ziemię-kwitnącą bogatą
Jej różnorodną architekturę strojne dzielnice
Wielojęzyczne narody szybkie ulice
Kulturę i ich różnorodne modły
Dziękuję Bogu że jeszcze raz
Dobry Pan mnie pozwolił przyjechać
Zapomnieć o trudach mojego dnia
I że mogłam się do nich uśmiechać.

30.04.2009r.

SYLWESTER W DOMU

(napisała Klaudia)

Rodzice pojechali na bal wymarzony
My zostaliśmy z babcią w domu
Przygotowaliśmy super imprezę
Zaczęły się tańce śpiewy
Ubrałyśmy się jak dorosłe wielce
I babcia w nowej długiej sukience
Krążyłyśmy przy zastawionym stole
Jedliśmy potrawy a było ich więcej
Piliśmy kompot i różne napoje
Kawy zbożowe z mlekiem i miodem
Był szampan bezalkoholowy
Szybko uciekał czas i już północ
Składaliśmy sobie serdeczne życzenia
W ekranie świat kolorowy
Wyglądaliśmy przez uchylone zasłony
Tańczyły gwiazdki rozbawione
Strzelały w niebo petardy wesole
Kolorowe smugi pryskały zauroczone
Naszymi główkami w oknie
Oczka długo się wpatrywały
Aż ze zmęczenia powieczki opadły
Ale siostra spać nie chciała
Tylko słodko ryczała ryczała
I tak odfrunął mój szósty sylwester

Najfajniejsza noc w moim krótkim życiu
Bezpieczna wesoła i uroczysta
Babcia zawsze czuwała nad nami
Bo bardzo kocha nas-rzecz to oczywista.

Żeszczynka 2000r.

NAUKA GRY

Wielkie hale
Różnorodne stoiska
Wzrok swój wciskam
Między ciemne twarze
Tu instrumenty ważę
Tam grają na gitarze
Ciemne oczy zdradzają
Swoją miłość do muzyki
Teraz Pamelka ćwiczy
Babcia minuty liczy
Siedząc przy Hiszpanie
On stroi instrumenty
Jest bardzo miły
Uprzejmy i uśmiechnięty.

9.05.2009r.

JAKIE ZMIANY

Mam piękne wspomnienia
Jak wnuczki mnie kochały
Przytulałam pocieszałam
Czas wszystko odmienia.

Ja dojrzałam one urosły
A czy zmądrzały nie zaprzeczam temu
Dużo sportują zdrowie hartują
Sprytne zgrabne no i też ładne.

Ale stosunek do babci się zmienił
Babcia teraz nic nie rozumie
Kulawa ślepa i trochę głucha
I co umiała teraz nie umie.

Choć nie jest tak jak one myślą
Babcia rozumie i widzi wszystko
Że do kultury jest im nie blisko
Bez dyscypliny to pójdą w maliny.

Czerwiec 2010r.

JESTEŚMY INNE (napisała Pamusia)

My jesteśmy koleżankami
Najlepszymi przyjaciółkami
Ja jestem inna od niej
Ona lubi telewizor oglądać
A ja wolę w basenie pływać
Ona lubi siedzieć w kuchni
Na stole i mówić
„ja się nudzić wolę”
Ja wówczas jeżdżę rowerem
Po pięknym parku
Albo bawię się lalką
Najczęściej rysuję
Ona często leniuchuje
Ale ona jest zdolna –
Od nakazów i zakazów
Rodziców jest wolna
My jesteśmy inne
Ale jesteśmy najlepszymi koleżankami
-trochę to dziwne.

Elmhurst 2009 r.

VI JAK DODOBRZE MIEĆ PRZYJACIÓŁ



MIEJ SWOJĄ TWARZ

Popatrz sobie śmiało w twarz
Chociaż czasami opory masz
To nic że poorane bruzdy
Że nie ma blasku dawnego
Ale to twoja twarz
Na co dzień i od święta
Raz smutną raz uśmiechniętą masz
Patrzą najbliżsi dzieci wnuczeta
Staraj się mieć zawsze swoją twarz
Nie zmieniaj swojej twarzy
Na drugie gładkie lico
Jedni wzgardzą drudzy się zachwycą
Ale to nie będzie twoja twarz.

2009r.

PRZEBACZAĆ NA NOWO

Gdybym się nie zapatrzyła
Na piękno każdego dnia
I urok ciemnej nocy
To by gorycz i złość
Codziennie nabierała mocy
I przysłaniała ciemną zasłoną
Każdą chwilę minioną
A świat w nim ludzi
Nie potrafiłabym kochać
Przebaczać na nowo i żyć
Z własnym sumieniem w zgodzie.

18.01.2010r.

NASZE DROGI

My chodzimy różnymi drogami
Nasze drogi rozmiągają się
Nasze drogi wciąż wyboiste
Rozchodzą się i giną we mgle
Marzyłam żeby mieć tak kogoś
Jedną drogą wspólnie iść
Razem upleść mocno nić
Oplątany w nadzieję razem być.

My chodzimy różnymi drogami
Wciąż wiążemy i zrywamy nić
To co wiąże dziś ciebie
Jego jutro nie wiąże nic
Twoja droga prowadzi donikąd
Taka droga to słaba nić
Ty zerwiesz wszystko
Dalej razem nie można iść.

Droga prowadzi pod górę
Ku słońcu zmierzasz co dzień
Masz nadzieję więc dojdiesz na pewno
Gdy ominiesz na zawsze swój cień
My chodzimy różnymi drogami
Utorował ją każdy z nas
Tak niepewnie prostować skrótami
Żeby razem pójść chociaż raz.

My pójdziemy wspólna drogą
Do niebiańskich nieznanych bram
Tam nie będzie życiowych zakrętów
Tam rozliczą z zadanych ran.

KOLEŻANKO (Józefie I.)

Odeszłaś cichutko
Niespodziewanie
Zaskoczyłaś nas
W zadumie
Nad życiem
Nad śmiercią
Nad swoją
Nad naszą
Nad ludzką
Poniewierką.

2010r.

LUBIMY CIEBIE

Lubię patrzeć na ciebie
I głaskać wzrokiem
Przerzedzoną czuprynę
Zroszoną bielą lat
I troskami codzienności
Lubię głaskać wzrokiem
Skronie wygładzone
Spokojem dnia codziennego
Uśmiechem i radością
Troską i niepokojem
O jutro swego życia
I twoich najbliższych
Lubię twoje oczy
Otulone rześzystym spokojem
Jasnym i wymownym
Spojrzeniem na życie
Które gdzieś dobiega do mety
I ulata z naszą młodością
Lubię głos twój z nutką melodii
Wyciszonej i wymownej
Wpadającej nie tylko do ucha
Ale i do serca zmiękczając
Jego zatwardziałość
Lubię twoje dłonie
Pracą wzmocnione
Niosące dobroć
Codziennie potrzebującym

Lubię twoje kroczi
Drobiące grudki ziemi
Pachnącej pracą i potem
Na których dojrzewają
Zboża i kwiaty.

Czerwiec 2010r.

MIEJ SWÓJ ROZUM

Ja z tobą rozmawiać nie potrafię
Zbywasz mnie normalnie tak nie
Dlaczego w sercu nie masz miłości
Dlaczego nie ma w tobie szczerości.

Kto ciebie prowadzi taką drogą
Ani do ludzi ani do Boga
Ta droga to krótka droga
Szkoda rodziny i zdrowia.

Zawsze miej swój rozum
On jest szlachetny i mądry
A dobroć twoja przegnana
Błądzi z wieczora i rana.

26.01.2010r.

DO KOŃCA

Kochać
stracić
Czy więcej nie pragnąć
Z radością i smutkiem
Wspominać
Krzyżeć tęsknić błagać
Albo niewiele wymagać
Z nadzieją cierpieć
Do końca.

Grudzień 2010r.

KOCHAJ ZNÓW

Czekać ciągle czekać
Może on się zmieni
Chyba los odmieni
On już taki jest
Nie ten wymarzony
Z kolorowych snów
Na nowo kochaj znów
I rozmawiaj na nowo mów
Ale nie ponizaj
Nigdy nie ubliżaj
Na nowo dobieraj słów.

Czerwiec 2009r.

WZAJEMNIE POMAGAJMY

Jesteś smutny zestresowany
Bez wyjścia z życiowej otchłani
Nowy dzień zostawi wszystko za nami
Oswoi nas z nowymi marzeniami
Powitajmy go z radością
Uśmiechem i miłością
To nic że ktoś nas nie lubi
On sam siebie nienawidzi
Swojego błędzenia się wstydzi
My mu pomożemy wyjść z tego
Razem będziemy szczęśliwsi
Bogu i ludziom miłsi.

4.06.2009r.

WYJDŹ Z CIEMNOŚCI

Odstoń okno jasności
Uśmiechem powitaj poranek
Wyjdź z ukrytej ciemności
W której tańczą cienie
Jeden z twojej młodości
Drugi w kącie drzemie
I trzyma cię w niepewności
Trudno iść do przodu
I rozpędzać mrok ciemności
Odstoń okno swojej młodości
I nie oglądaj się za siebie
Bierz światło codziennej jasności
A odwaga doda siły i pewności.

18.05.2009r.

PRZYJDŹ DO MNIE

Przyjdź – chociaż we śnie
Przypominaj mi ukochanego
Z tamtych młodych lat
Ubarwiałaś sobą jak kwiat
Rozjaśniałaś życie i cały świat
Byłaś nadzieją miłości
Która tańczyła w nas
Rosta jak młody wiatr
Przyśnij się jak biegamy
Po łąkach lasach i polach
Zbieramy dojrzały kłós
Słuchamy echa serca głosu
Słodką nadzieję leśnego wrzосу
Dzisiaj pozostała wiązanka wspomnień
Barwnego miłego z tamtych lat.

18.05.2009r.

U MNIE

Jeszcze siebie nie poznałam do końca
Mieszkam w pierwszym pokoju od słońca
Gołębie białe słońce i chmury
Kwiaty w ogródku-nadzieja u góry
Mały pokoik z zegarem na ścianie
Stuka codziennie jak serce moje
Spoglądam na obrazy i zdjęcia moje
Na Boga który ze mną jest wszędzie
Gdy w domu jestem i jak mnie
W nim kiedyś nie będzie.

1.02.2010r.

TO WZMACNIA

Dopóki słyszę śpiew
Barwnej przyjaźni
I gromki śmiech
Na kwitnących twarzach
Siła jego rozpala przyjaźń
W zmęczonych oczach
Wiązanki barwnych głosów
Płynących strumieniem
Wzmacniając serce zmęczone
I przyjaźń na nowo rozkwita.

22.04.2009r.

SOBIE WIERZĘ

Swoje wspomnienia kotyszę
Codziennie na białym papierze
Przypominam rozmyślam piszę
I sobie najbardziej wierzę
Jak było kiedyś jak dzisiaj
Zapisuję wszystko szczerze
Maluję słowem swoją dojrzałość
Codziennie mam w tym radość
I sobie najbardziej wierzę.

14.01.2010r.

DO CIEBIE

Jesteś tak blisko mnie
Ale głosu twojego nie słyszę
Błądzi w porannej mgle
Tylko echo ciszy jest przy mnie
Nasłuchuje rano cię
Nasłuchuje wieczorem
Dlaczego nie słyszę ciebie
Twój głos mnie uzdrawia
Leczy rany moje
Proszę tylko o parę słów
Żeby przyjaźń tańczyła w nas
I leczyła rany znów.

Wrzesień 2009r.

DO CIEBIE II

Kochaj mnie z daleka z nieznanego świata
Kochaj mnie każdej zimy i każdego lata
Kochaj mnie budzącą się wiosną
Ptaków szczęśliwym przylotem
Ich śpiewem i radosnym szczebiotem
Kochaj mnie kolorowym latem
Jesienią złocistą utkaną nitką srebrzystą
Kochaj mnie zimą mroźną i śnieżystą
Nocą ciemną jasną i mglistą
Z księżycem i gwiazdami
Szczęśliwie tańczących nad nami
Kochaj mnie na równinie i wzgórzu
Na łące i naszym podwórzu
Przyjaznym uśmiechem
Na ulicy i na naszym spotkaniu
Kochaj mnie zawsze-w ciszy i burzy
Kiedy niebo się śmieje i kiedy się chmurzy
Niech wiem że przy mnie jesteś
I że byłeś i będziesz moim szczęściem.

Czerwiec 2009r.

BĄDŹ ROZTROPNY

Twoja myśl nie podąża za mową
Nie osądzaj ludzi rusz piękna głową
Twoja promienna myśl jest czasem różowa
Czasami zielona i mówi że wszyscy
Są źli i głupi tej mądrości nikt nie kupi
Los się potrafi zemścić
Na przemądrzałym człowieku
Bądź zawsze roztropny
Niezależnie od wieku.

2009r.

NIE ZABIJAJ PRZYJAŹNI

Gdybym mogła cię przywołać
Przywołałabym od zaraz
Popatrzmy sobie w oczy
Wyjaśnimy każdy uraz
Uśmiechem zacznijmy od nowa
To będzie szczerą rozmowa
Będziemy żartować
Śmiać się do woli
O tym co cieszy i boli
Nie będzie ostrych słów
Które zabijają przyjaźń znów
Powrócą dni jak uśmiech kwiatów
I przy płyną chwile słodkich snów.

2009r.

DOKĄD PĘDZIMY

Słonko wesoło wstaje
Niebo otwiera uśmiechem
Ludzie pędzą nieustannie
Do pracy do domu
Do rodziny na urodziny
Do ciebie do mnie
-może uciekają
Od problemów życiowych
Albo po nowe gonią
Jak ja jak ty jak on
Ale łączy nas jedno
Pragniemy być szczęśliwi.

Czerwiec 2009r.

DO PRZODU

Idę codziennie do przodu
Wytrwale kuśtykam za wami
Pan opiekuje się mną
Bym w miejscu nie stała
Ja nie wyprzedzam nikogo
Idę pomału spokojnie
Byle do przodu nie w miejscu
Mam myśli głęboko ukryte
Zaraz kładę na papier hojnie
Niekiedy je głaszczę skrycie
Bo mnie nie głaskało życie.

3.12.2009r.

TAJFUN WSPÓŁCZESNOŚCI

Czy to tajfun chwili
Czy tsunami w czasie
Porywczym podejściem
Niszczy święty spokój
Rodzinną ostoję miłości
Wspólne więzy stabilności
Pozostawia niepokój
Chwilową niemoc
Zaskoczenie spustoszenie
W uczuciach przyszłości
Obezwładnia drżące serce
To choroba współczesności
Zaraz ta fala odchodzi
Pozostawia na długo
Nieodparty strach niepokój
W pamięci i wierności.

30.12.2006r.

OSTATNI RAZ

Domku kochany
Z kamiennymi płytkami
Żegnam teraz was
Dzisiaj ostatni raz
Wolno stąпам
I schodzę w dół
Sypialnio moja mała
Z garderobą w pół
Zabieram stąd wszystko
I schodzę w dół
Gdzie dom otwarty
Czekał na party
Nie jeden raz
Jadalnio i salonie duży
Nie będę dłużej
Wchodziła do was
I piła czarna kawę
Siadała w fotelu
Z ciastem przy ławie
Obok ciepłego kominka
Meblami stylowymi
Stołem narożnym bufetem
Tam się zatrzymał czas
Pisałam malowałam
Piekłam gotowałam
Nie jeden raz gości witałam
Dzisiaj ostatni raz –wszystko
I wszystkich żegnam was
Bo tam już nie będzie
Nikogo z nas.

Luty 2010r.

TRUDNA DECYZJA

Zadumana w oczach wszystkich
Niepokój wewnętrzny otacza
Smutne spojrzenie po sobie
I postanowienie w jednej dobie.

Sprzedajemy dom i obejście całe
Garaż samochodowy i drobne sprzęty
Wszystko bliskie sercu-zadbane
Każdy mebel –obejście-wszystko kochane.

My chcemy rozpocząć życie od początku
W dużym mieście-pięknym zakątku
Nie chcemy dojeżdżać-całą rodziną
Pokonywać odległość latem czy zimą

Od zaraz mamy tam mieszkanie
Chociaż w bloku na piętrze –ale tanie
Mało pokoiów bez swojego podwórza
I na samochód nie ma garażu.
Ale za to blisko szkoła dzieci
Kolegów będzie miał synek
I mamy wielką nadzieję
Na drugi dom własny
I kulturalny wypoczynek.

31.01.20

ALE DZIEŃ

Dzień babci ale dzień
Serce wiele tajemnic skrywa
Jest wesoło i są łzy
Jak w życiu różnie bywa
Ja nie oglądam się za siebie
Ja widzę co jest w tej chwili
Dorośli jak ciemne chmury
Dzieci przeganiają deszcze
Nie słyszę słowa dobrego
Nie zawsze odpowiadają grzecznie
Bo w życiu różnie bywa
Czasami omijam takie chwile
Ale nie ucieknę daleko
Powracam z nową nadzieją.

21.01.2010r.

ILE CHWIL

Zaraz wypływam za morze
Wyrzucam kotwicę
Za odległy horyzont
Ale na krótko
To moja odskocznia
Od szarej codzienności
Ile jeszcze przede mną
Chwil szarych i ciężkich
Chwil wzniosłych i przyjemnych.

15.03.2009r.

PIĘKNO W NAS

Daleko jesteś stąd
Daleka droga dzieli nas
Głęboka rozległa woda
Nieprzebyty las
Tęsknię za naszą rozmową
Codziennie myśli rwie czas
Na małe mniejsze chwile
Nie do przeskoczenia mile
Które dzielą ciągle nas
Chcę być bogatsza każdą chwilą
I spędzić najowocniej czas
Zobaczyć odczuć zachwycić się obie
Pięknem które mieszka w was
I w tobie i w tobie-kocham was.

USA 18.05.2009r.

WYJEŹDŻAM Z KRAJU

Spakowałam lęk i strach
Pełne walizki smutku bojaźni
Chciałam odlecieć najszybciej
Zostawić twarze bez jaźni
Wpatrując się w ich oczy
Inne oczy mnie prowadziły
Aż do odlotu głaskając wzrokiem
Moją sylwetkę i moje kroki
Nagle zgubiłam za linią lotu
Szłam zostawiając najbliższe widoki
Memu sercu i moim oczom
By wzbić się jak najszybciej wysoko
Zostawić Europę morza oceany
I zamienić się w ptaka lotu
Odfrunąć nad ziemię daleko i blisko
Ujrzeć kochane oczy nade wszystko.

17.04.2009r.

NOWE TWARZE

Na pierwszym piętrze
W długim korytarzu
Świecą lampiony dzień i noc
Codziennie witam nowe twarze
Przyjazny uśmiech śle mi on
Halo Gut Morning hi (haj)
sposrzegam różne twarze
Rozmowny blask oczu widzę
łatwo odnaleźć nr.225
Szczególny znak-wieniec hawajski
Na naszych wejściowych drzwiach
Główne wejście z seniorami
Winda basen
Nasłuchuję dźwięku mowy
Z uśmiechem wszystkich witam
I dont speak Englisz-mówię
I z uśmiechem rozstajemy się.

Elmhurst 18.05.2010r.

NOWE ZNAJOMOŚCI

Poznałam wspaniałych Polaków
Na dalekiej ziemi
Rodzinę Fryderyki Kubicy
Beaty Niteckiej
Agnieszki Spychalskiej
Rodziny utalentowane
To nauczyciele wnuczki
Z polskiej szkoły-pracy oddane
Kochają bardzo Ojczyznę
Bez reszty życiem w polskość
Są zaangażowane.

17.06.2009r.

POWRÓT

Jutro powracam do kraju
Miłe spotkanie z Polakami
Ostatnie pożegnanie
Przybyli ze swoimi zwierzętami
Zaprzyjaźnionymi małymi
Kot perski na smyczy
Świnka morska w koszyku
Wszyscy na luzie z ochoty
Śmieją się żartują
Czuć swojską atmosferę
Taką polską z nutką tęsknoty.

20.06.2009r.

DO OJCA (p. Irenie)

Zmarłeś ojcie-bądź w pokoju
Twoja córka została w domu
Wiele troski przekładała
Przed oczami twoją dobroć miała
Twoje wielkie dobre dłonie
Silne spracowane-cierpliwe do niej
W dzieciństwie tuliły córkę do siebie
Głaskały małą główkę i skronie
Byłeś wszystkim dla niej
Uczyłeś modlitwy i dobroci
Odróżniać dobro od zła
Nie oglądając się za siebie
Ona dzielnie do przodu szła
Mając na uwadze twoje lata
Chciała sprostać wymogom
Ostatniej ciężkiej chwili twojej
Wkładając cały wysiłek i serce.

10.11.2009r.

PO ŚMIERCI OJCA (p. Irenie Halczuk)

Nadszedł twój zmierzch życia
Wzmogła choroba końcowa
Jak jeden dzień jak chwilka
Od wschodu do zachodu szła
Twoja córka jedyna została
Nieugięcie razem cierpiała
Pełna dobroci i ręce jak twoje
Głaskały w chorobie ojcowską głowę
Nie byłeś samotny do końca
Ty odszedłeś pozostała ona
Zmęczona i opadnięta
Życie i myśli stargane
Czy teraz samotną nie pozostanie.

10.11.2009r.

DWA GŁOSY

W czystym powietrzu
Słyszę dwa głosy
Jeden delikatny przyciągający
Miły dla ucha ujmujący
Drugi niski gardłowy
Z dużą siłą odpychający
Z dozą wyższości górujący
Kabaretowo-przewodzący.

CZY MOŻNA POUKŁADAĆ

Czy płakać w samotności
Czy śmiać się do gości
Płakać nie będę bo wyruszam w drogę
Śmiać się nie wypada
Myślę po kryjomu i wiem
Jakie problemy mają w domu
Ja im nie potrafię rozwiązać
Sami sobie pomóc muszą
Są dorośli i mądrzy
Ja tylko radą mogę służyć
Bogatsza jestem w doświadczenia
Nawet teraz nie zawsze powiem
Że mam poukładane w głowie.

18.06.2009r.

NADZIEJA

Nie powiem że jest mi źle
Ale głupie lata lecą bez ustanku
Odpocząć nie chcą na chwilę
Nie wiedząc że jest tak mile
Zatrzymać się temu kto chce
Żeby nacieszył się młodością
Oszukać czas przed starością
Nasycić się pięknem świata
Zobaczyć jak życie płata
Choroba zamienia się w zdrowie
Jak już wszystko wiemy o sobie
Poukładane mamy w głowie
Przechodzić cichutko do innego życia
Z nadzieją na dalsze lata bycia
W radości miłości do Boga
I innego piękniejszego świata.

Żeszczynka 22.08.2010r.

PIERWSZA PRACA

Szkoła tysiąclecia, sześćdziesiąte lata
Młodą nauczycielkę konikiem wiezie tata
Na pierwszą placówkę, kilometrów czterdzieści.
Jej gospodarstwo w walizce się mieści
Łóżko żelazne garnek jedno krzesło
Wiązka nadziei i dobrych wieści
Dyrektor partyjny dowcipny młody
Pełen zapału i wielkiej urody
W dodatku przystojny żonaty
Mile przyjęta w szkolne komnaty.
Tam kuchnia łazienka bez wody
Duży pokój, za boiskiem wygodny.
Aż tu ciepłej szarej jesieni owej
Ktoś puka do drzwi nowej
Ktoś wytrwale przy drzwiach stoi
Młoda nauczycielka się boi
Mąż jeszcze z pracy nie wrócił
Dojeżdżał szpital budować Parczewie
Jak wróci kiedy wróci nie wie
Może to uczniowie przyjaciele rodzice.
Otwiera stoją dostojni urzędnicy
Z wielkimi teczkami ze skóry
Z wrażenia pobladyły szkole mury.
Przywitali przedstawili się grzecznie
V-ce kurator oświaty człowiek stateczny
I pierwszy sekretarz powiatowy.
Jasno sprecyzowali cel wizyty

Mają przyjemność i wielkie zaszczyty
Wciągnąć na kandydata członka partii
Przyjechali do młodej pani z sympatii.
Dyskusja odbywa się w biegu
Nie było krzesel posadzić kolegów
Natarczywie zachwalali nalegali
Na poszerzenie partyjnych szeregów.
Po usłyszeniu zdecydowanej odmowy
Pierwszy sekretarz wygłosił mowy
Twardo zapytał wielce zdenerwowany
-czym tłumaczy młoda pani
Swoją nieświadomość w tym temacie.
Nauczycielka teraz zupełnie zmieszana
Prawie w oczach ze łzami
-muszę zapytać męża i mamy.
Rodzice od dawna mnie przestrzegali
Nie zapisuj się do PZPR-u
Rodzina stroniła nawet od PGR-u
Znosiła różne szykany
Nawet tata był internowany
Że nie oddał do kołchozu ziemi.
„Przyszła koza do woza”
Możesz powrócić do mamy
Tam będziesz też panią
Ale nad pracą się zastanowimy.

2007r.

JEJ MIEJSCE

Nie wyganiajcie jej z domu
Bo ona tutaj zaraz powróci
Tutaj jest jej miejsce
A życia też nie skróci.
Nie wyganiajcie jej z domu
Sposobem wam dobrze
znanym
Bez kłótni i bez rozmowy
Ale często przez was
stosowanym.
Nie wyganiajcie jej z domu
Z tego co radość wam dawała
Tutaj jest jej miejsce
I zawsze będzie tutaj wracała.

25.01.2010r.

OJ DZIEWCZYNY

Oj dziewczyny dziewczyny
Dużo jest w was winy
Że świata nie dostrzegacie
Tak pięknego i doskonałego
Kto go stworzył jest wspaniały
Jest wielki a jednocześnie mały
W serduszkach waszych się mieści
I zmienia świat ten cały.

Oj dziewczyny dziewczyny
Dużo jest waszej winy
Gosia na nowo ciągle zakochana
Basia problemy ma z samego rana
Krysia za pracą świata nie widzi
Bo jest gruba i mała
Tereska niby jest wspaniała
Jest dalekowzroczna i powierzchowna
Nie dostrzega piękna dookoła
Jest bardzo krytyczna do drugiego
Ale w sobie nie widzi nic złego.

Oj dziewczyny dziewczyny
Dużo jest w was winy
Szybko wpadamy w złość i panikę
Potem leczymy się same

Krótką drogą do uzależnienia
Pijecie palicie- nie jesteście na szczycie
Szczęścia rodzinnego życie w niebycie
Kogoś zawsze krzywdzicie
A najbardziej siebie i niewinnego.

Chicago czerwiec 2009r.

PRZECZUCIE

Przeczucie zła mną targa
Spokój opuścił wnętrze
I nie mogę pracować
Nie mogę spać jeszcze
Drżąc czepce coś wargą
Niepokój ogania me serce
Złęknione drży w skroniach tłucze
Myśli uruchomiły bieg
Kłębek udręk suche łzy
O najbliższych może jest im źle
Odczuwam szum uniesionego powietrza
Cisza nocą trwa w niepokoju
Która paraliżuje podchodzi bez boju
Podstępnie pełźnie jak śmiertelny wąż
I rozwiązania szukam wciąż
Czy podnieść słuchawkę
Wyłowić numer znany
Może pójść do sąsiada
Może tam ktoś jest załamany
Przeczucie targa mną
Jakby za ścianą cieszyło się zło
Zerkając z ciemności przez zastonkę
Ochotę ma rozgościć się na chwilę
I czeka wciąż na wiadomość
Która przyjdzie dziś jutro
Za miesiąc za rok

Wiemy o tym ale zrobmy
Śmiały do przodu krok
Nie wybiegajmy zła na spotkanie
Może się jeszcze nic nie stanie
Przeczucie nasze niekiedy kłamie
Lecz bądźmy przygotowani
Nie wiemy co będzie jutro z nami
Przeczucie zła odpychaj pacierzami.

1997r.



SPIS TREŚCI

Siła dobra.....	5
-----------------	---

I SMAK WSPOMNIEŃ

Smak wspomnień I	8
Smak wspomnień II	9
Moja meta	10
Wspomnienia	11
Czas ocenia	12
Pokusa	13
Smak rozstania.....	14
Tańczą wspomnienia	15
Zostawmy drobiazgi.....	16
Gdzie nikt nie rani.....	17
Wolność duszy	18
Nieokiełznane myśli.....	19
Anna i Julian	20
Szept wspomnień	22
Trochę odrącona	23
Odległe wspomnienia.....	24
Wiosko moja.....	25
Spotkanie z tobą	26
Ptak w klatce	27
Zatrzaśnięty ptak	28
Wielka woda.....	29
Pod oknem	30

II MÓJ KRAJ MOJA OJCZYZNA

Tęsknota	32
Pieśń duchowa	33

Najpiękniejsze miejsce	34
Ściana	35
Powracam do siebie	37
Nasza golgota	38
Katastrofa smoleńska	40
Dla ofiar Katynia	41
Do nieba	43
Niechaj Polska będzie Polską	44
Noc na Podlasiu	45
Na Podlasiu	46
To nie raj	47
3 –majowa parada Polaków w Chicago	48
Na spotkanie.....	49
Wspomnienia	50
Już tęsknię	51
Nad rzeczką Łabunią.....	52

III WYSŁUCHAJ NAS PANIE

Modlitwa I	54
Wznosimy modły	55
Pomogłeś Panie	56
Wielbić chcę	57
Wzniosta chwila.....	58
Już święt	59
Tajemnica Boża	60
Mój kościół.....	61
Mury kruszyć	62
Modlitwa II	63
Zaufaj Panu.....	64
W kinie „Copernikus”	65
Potrzebuję pomocy	66
Tańcuje czas.....	67
Święto Gromniczne	68
Ten jedyny	69

On czeka	70
Na wyjeździe	71
Moje sny	72
Panie ulżyj	73
Mała dobroci	74
Łzy	75
Losie nasz	76
List do matki	77
Bądźmy pokorni	78
Przed wyjazdem	79
W święta	80
W Święta Bożego Narodzenia	81
Oczekiwanie	82

IV NAJPIĘKNIEJ WOKÓŁ NAS

Moja wiosko	84
Nasza sosna	85
Małe ptaki	86
Nocny koncert	87
Wiosna w Szczepieszynie	88
Siła myśli	89
Kpina z wiosny	90
Pada i pada	91
W deszczu	92
W naszej gminie	93
W gminie dożynki	95
Panie wójcie	97
Strach	99
Lipa przed zimą	100
Początek jesieni	101
Śnieg	102
Przetrwąć zimę	103

Burza śniegowa.....	104
Trudno odejść.....	105
Doznania chwili	106
Panie wójcie	108

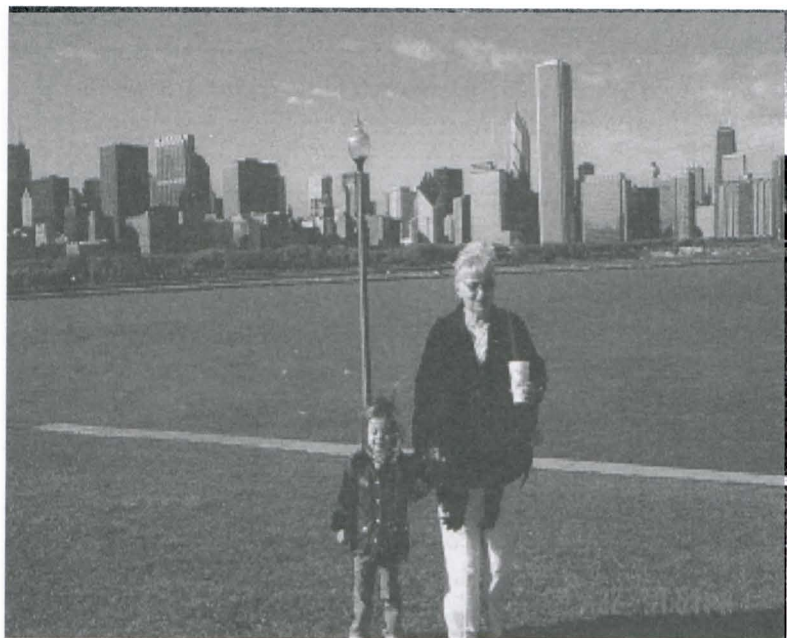
V WSZYSTKIE DZIECI SĄ KOCHANE

Mały książę	110
Oczy dzieci	111
Między dobrem a złem	112
Spotkanie z dziećmi (w amerykańskiej szkole)	113
Mojej wnuczce.....	115
Miłość ojcowska	116
Miasto rodzinne Pamelki	117
Najpiękniejsze chwile	118
Pierwsza Komunia Św	119
Szkoły w Elmhurst (USA).....	120
Sylwester w domu	122
Nauka gry	124
Jakie zmiany	125
Jesteśmy inne	126

VI JAK DOBRZE MIEĆ PRZYJACIÓŁ

Mieć swoją twarz.....	128
Przebacz na nowo	129
Nasze drogi	130
Koleżanko	131
Lubimy ciebie.....	132
Mieć swój rozum	134
Do końca.....	135
Kochaj znów	136
Wzajemnie pomagajmy	137
Wyjdź z ciemności	138
Przyjdź do mnie	139
U mnie	140

To wzmacnia	141
Sobie wierzę	142
Do ciebie I	143
Do ciebie II	144
Bądź roztropny	145
Nie zabijaj przyjaźni	146
Dokąd pędzimy	147
Do przodu	148
Tajfun współczesności	149
Ostatni raz	150
Trudna decyzja	151
Ale dzień	152
Ile chwil	153
Piękno w nas	154
Wyjeżdżam z kraju	155
Nowe twarze	156
Nowe znajomości	157
Powrót	158
Do ojca (p. Irenie)	159
Po śmierci ojca (p. Irenie)	160
Dwa głosy	161
Czy można poukładać	162
Nadzieja	163
Pierwsza praca	164
Jej miejsce	166
Oj dziewczyny	167
Przecucie	169
 PAMIĄTKOWE ZDJĘCIA	 176



Nad Jeziorem Michigan w Chicago



Chrzest Pamelki- Zamość 2001r.



Komunia Św. Pamusi - Lombard USA 2009 r.



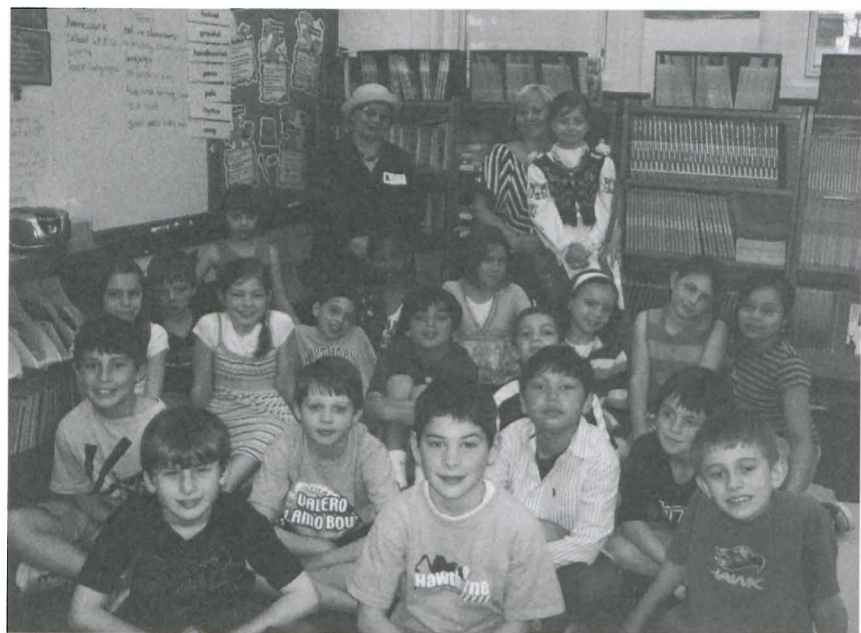
Przyjęcie pokomunijne – od lewej katechetka Pamelki
Fryderyka Kubica z mężem



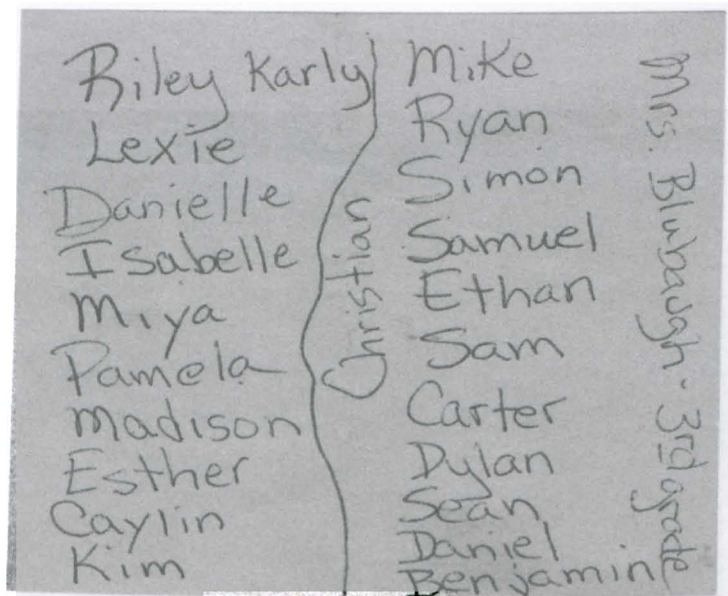
Pamelka prezentuje Polskę



Przed szkołą Pamelki



Klasa III w Elmhurst



0014201 Hawthorne Elem.-Elmh



Mrs. Blubaugh

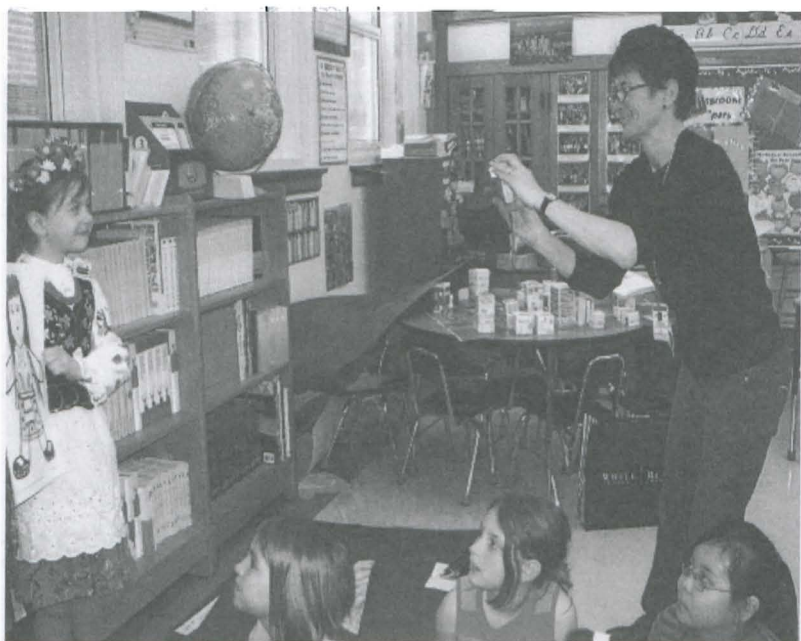
Klasa III mojej wnuczki i jej wychowawczyni



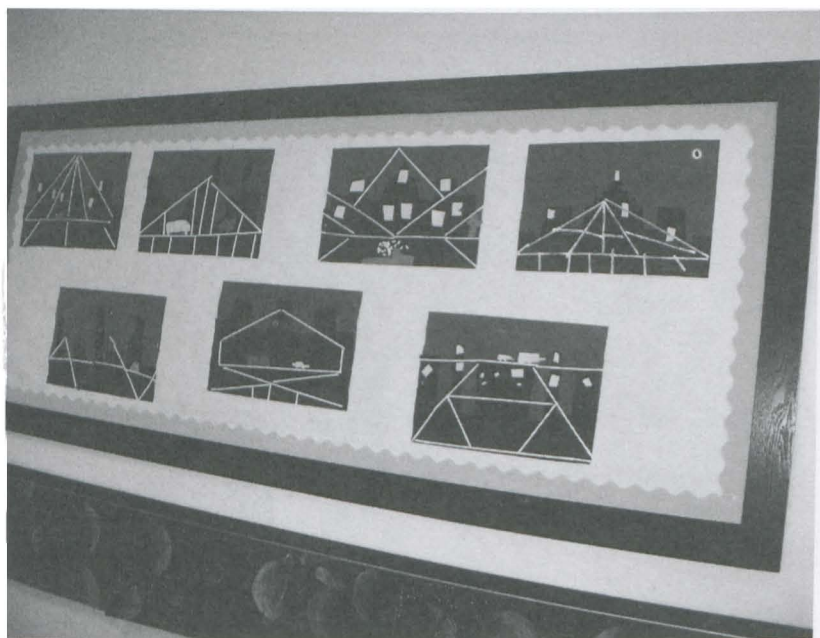
Pamelka w stroju krakowskim



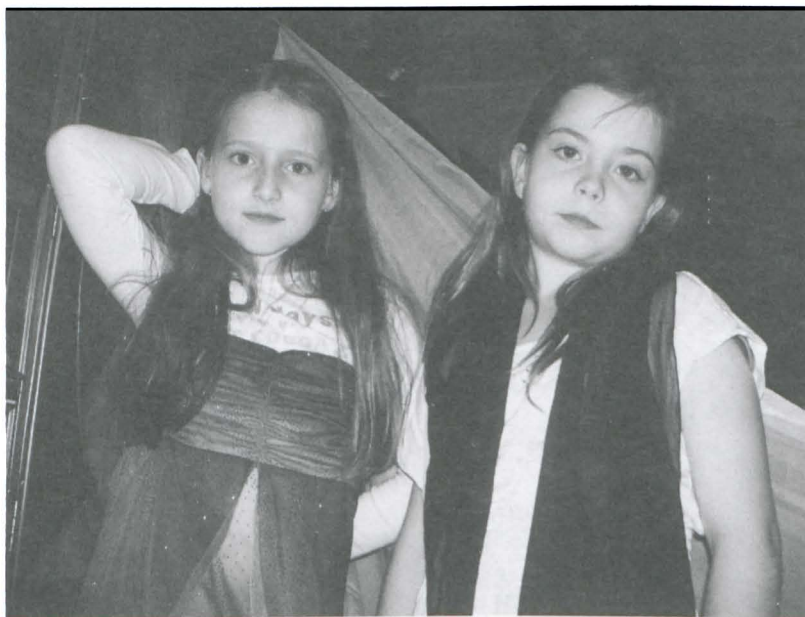
Babcia z Pamelką w klasie



Klasa III z wychowawczynią



Prace uczniów na korytarzu szkolnym



Pamelka z koleżanką Wiktorią



Elmhurst –wejście główne do apartamentu



Przyjęcie komunijne Klaudii -2003r



Przed domem Eli



Oczekiwanie na 3-majową paradę w Chicago
(w barwach narodowych)



Dopóki słyszę barwny
Śpiew przyjaźni
I gromki śmiech
Na kwitnących twarzach
Siła jego rozpala miłość
W zmęczonych oczach
Wiązanki barwnych głosów
Płyną strumieniem wzroku
Wzmacniają zmęczone serce
I przyjaźń na nowo rozkwita